



GŁOS KUTNOWSKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 31 LIPCA 1948 ROKU

Nr. 209 (1134)

Ponowny protest Rządu RP

przeciw uchwałam konferencji londyńskiej

WARSZAWA (PAP). Na notę polską w sprawie uchwał konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec, złożoną przez ambasadora R. P. w Waszyngtonie dnia 18 czerwca 1948 r. w Parlamencie Stanu, Rząd Polski otrzymał odpowiedź, którą podajemy w streszczeniu.

Rząd Stanów Zjednoczonych usilnie dążył do osiągnięcia czteromocarstwowego porozumienia w sprawie Niemiec. Ponieważ wysiłki te pozostały bezskuteczne w następstwie stanowiska Związku Radzieckiego, przeto Rząd Stanów Zjednoczonych czuje się uprawnionym do porozumienia się z poszczególnymi mocarstwami, okupującymi Niemcy.

Rząd Stanów Zjednoczonych podziela pogląd rządu polskiego, że zasoby Niemiec winny być użyte dla odbudowy całej Europy, a nie tylko jej części.

Rząd Stanów Zjednoczonych starał się też stworzyć warunki sprzyjające utworzeniu demokratycznego państwa niemieckiego, które by było zdolne pomóc w odbudowie zniszczonych krajów europejskich bez zagrożenia bezpieczeństwa innych narodów. Rząd Stanów Zjednoczonych nie dążył do podzielenia Niemiec ani Europy i ubolewa nad obecnym stanem podziału Niemiec.

Odmowa niektórych krajów, łącznie z Polską, uczestniczenia w planie odbudowy Europy, ograniczyła możliwość zastosowania tego planu w stosunku do tych krajów.

Ograniczenie zastosowania tego planu tylko do zachodnich Niemiec nie odpowiada życzeniu Stanów Zjednoczonych. Fakt jednak, że usiłowania Stanów Zjednoczonych, zmierzające do odbudowy Europy zastają zastrzeżenia w zachodniej Europie, łącznie z zachodnimi Niemcami, jest wynikiem stanowiska niektórych krajów europejskich, które nie przystąpiły do planu.

Stany Zjednoczone, które dwukrotnie były wciągnięte w wojnę z Niemcami, są żywo zainteresowane zapobieżeniu nowej agresji niemieckiej. Moment bezpieczeństwa został uwzględniony w naradach londyńskich. Uchwały londyńskie dzięki postanowieniom w sprawie Zagłębia Ruhry i problemowi bezpieczeństwa, stwarzają środki przeciw odbudowie niemieckiego potencjału gospodarczego dla celów agresji.

Zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych program odbudowy i Niemiec zachodnich nie wyłącza możliwości stosunków handlowych ze Wschodnią Europą, lecz przeciwnie, dąży do popierania takich stosunków dla ogólnego dobra.

Zastrzeżenia rządu polskiego co do niedostatecznego uwzględnienia w programie dla zachodnich Niemiec interesów krajów, które najbardziej ucierpiały w następstwie agresji niemieckiej i protest Rządu Polskiego przeciw pominięciu czterostronnego mechanizmu, winny być, zdaniem rządu Stanów Zjednoczonych, skierowane pod adresem innego mocarstwa niż Stany Zjednoczone.

Odpowiedź Polski na notę USA

W odpowiedzi na powyższą notę ambasadora R. P. w Waszyngtonie, Józef Winawicz, złożył na ręce podsekretarza stanu Loveta w dniu 29 bm. notę o następującym brzmieniu:

Rząd polski rad jest z szeregu oświadczeń, zawartych w nocie rządu Stanów Zjednoczonych a w szczególności z twierdzenia, że zasoby Niemiec winny być zużyte w interesie ogólnej odbudowy Europy a nie tylko pewnej jej części, że ubolewa nad podziałem Niemiec i że wymiana handlowa między wschodnią i zachodnią Europą nie ulega ograniczeniom oraz, że Stany Zjednoczone są zainteresowane w zagadnieniu bezpieczeństwa i w zapobieżeniu odnowieniu się agresji Niemiec.

Rząd polski zmuszony jest jednak stwierdzić, że fakty będące wyrazem polityki Stanów Zjednoczonych, nie pozostają w zgodzie z powyższymi oświadczeniami. Uchwały konferencji londyńskiej nie czynią zadość zasadom, które rząd Stanów Zjednoczonych uważa w swej nocie za odpowiadające jego życzeniom, argumenty zaś, przytoczone dla usprawiedliwienia uchwał londyńskich nie uzasadniają działań, które przeczą sprecyzowanym w nocie oświadczeniom Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie kwestionuje, że uchwały konferencji londyńskiej zostały powzięte w wyniku odstąpienia od zasady regulowania problemu niemieckiego na płaszczyźnie porozumienia w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych i Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie. Argumenty rządu Stanów Zjednoczonych o niemożności osiągnięcia po-

rozumienia wszystkich 4 mocarstw nie wyjaśniają sprawy.

Konferencję Ministrów Spraw Zagranicznych obradującą nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami do ostatniej konferencji w grudniu 1947 roku w Londynie włącznie, przyniosły wielu uzgodnionych postanowień.

Jedynie sprzeczne z osiągniętymi porozumieniami, jednostronne pociągnięcia w Niemczech zachodnich utrudniały realizację wysiłków, zmierzających do rozwiązania problemu niemieckiego na słusznych i zgodnych z uchwałami poczdamskimi zasadach.

Rząd polski nie może w każdym razie przejść do porządku nad pominięciem żywotnych interesów narodu polskiego, który wysnuwając wnioski z tragicznych doświadczeń przeszłości z najgłębszym niepokojem spogląda na rozwój wypadków w Niemczech zachodnich, jaki znalazł wyraz w decyzjach konferencji londyńskiej. Naród polski, który nie bacząc na ciężkie ofiary walczył w obronie wspólnej sprawy sojuszniczej, nie może pogodzić z elementarnymi wymogami słuszności pominięcia swoich interesów w drodze jednostronnych faktów niezgodnych z wyraźnymi zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych.

Odnosi się to w szczególności do spraw bezpieczeństwa, które — jak już wyżej wspomniano — mają dla narodu polskiego, sąsiadującego z Niemcami tak istotne znaczenie i których, zdaniem rządu polskiego nie można oderwać od problemu demokratyzacji narodu niemieckiego.

Odnosi się to dalej do sprawy kontroli produkcji ciężkiego przemysłu i zapobieżenia odrodzeniu supremacji gospodarczej Niemiec i ich dominującej roli w Europie.

Wobec łączenia w nocie rządu Stanów Zjednoczonych sprawy uchwał konferencji londyńskiej z E. R. P. (skrót ten oznacza t. zw. plan Marshalla), rząd polski musi stwierdzić, że plan ten jest oparty na inicjatywie jednego tylko państwa i nie może być związany z likwidacją stanu wojny z Niemcami, jak również nie może wpływać na kompetencje, zastrzeżone organom powołanym zgodną wolą mocarstw dla uregulowania problemu, niemieckiego.

Rząd polski nie może zgodzić się z poglądem, jakoby plan ten stał się czynnikiem decydującym w załatwieniu tych problemów, które regulują inne układy międzynarodowe oparte na poszanowaniu wzajemnych praw. Takie postawienie sprawy musi prowadzić do jednostronnego naruszenia wiążących umów międzynarodowych, czego wyrazem są uchwały konferencji londyńskiej i ich konsekwencje.

W tym stanie rzeczy dziwna się wydaje propozycja skierowania protestu pod adresem innego rządu. Protest skierowany jest właśnie do tych rządów, które stosują i popierają politykę jednostronnych faktów ze szkodą innym uprawnionym państw, a w szczególności krajów, które najbardziej w ostatniej wojnie ucierpiały.

Dlatego też rząd polski podtrzymuje swój protest wyrażony w nocie z dnia 18 czerwca 1948 r. przeciwko decyzjom konferencji londyńskiej trzech mocarstw.

Oświadczenie Togliatti'ego

RZYM, PAP. W dzienniku „Unita“ opublikowano pierwsze krótkie oświadczenie Palmiro Togliatti'ego. Togliatti wyraża przede wszystkim podziękowanie chirurgom, prof. Valdoniemu i Fruginiemu, bez których pomocy — jak stwierdza, nie udało by się przypuszczalnie uratować jego życia.

Togliatti dziękuje również wszystkim osobom, pod których troskliwą opieką znajdował się w szpitalu, a także tym wszystkim im we Włoszech i poza granicami kraju, którzy okazali dowody pamięci.

Oświadczenie Togliatti'ego kończy się słowami: „Nie czuję się jeszcze w pełni sił, jednakże niebezpieczeństwo już minęło, za pewniam wszystkich towarzyszy, że w odpowiednim czasie znajdzie się znowu na moim posterunku“.

Nowy dekret o najmie lokali

Podwyżka komornego tylko dla inicjatywy prywatnej. Fundusze na akcję remontu budynków

WARSZAWA (PAP). „Największym sukcesem nowego dekretu o najmie lokali jest to, że nareszcie będzie można myśleć o poprawie warunków mieszkalnych w domach objętych publiczną gospodarką lokalami“ — powiedział minister odbudowy, prof. M. Kaczorowski na konferencji prasowej w prezydium rady ministrów w dniu 29 b. m.

NOWY DEKRET jest próbą rozwiązania głównych problemów zagadnienia czynszowego, z pozostawieniem na boku takich problemów, jak np. bieżące utrzymanie nieruchomości mieszkalnych. Dekret w niczym nie dotyka świata pracy, wprowadza natomiast wysokie stawki czynszu dla (zw. sektora wolnorynkowego).

Minister Kaczorowski przedstawił przede wszystkim dotychczasowy stan rzeczy w dziedzinie czynszów mieszkalnych. Obecne czynsze stanowią mniej niż 1 procent przedwojennych, licząc według kosztów

budowy. Powoduje to, że brak jest środków na remonty i bieżące konserwacje. — Budynki mieszkalne znajdują się w anty-sanitarnych warunkach, narasta przy tym proces niszczenia. Minister przytoczył dane z gospodarki lokalami w Łodzi, gdzie Zarząd Miejski administruje zgórą 7 tysiącami nieruchomości, z których znaczny odsetek wymaga kapitalnego remontu. Łączny koszt remontów sięga 5 miliardów, podczas gdy w ciągu dwu lat z komornego wpłynęło 120 milionów zł.

Zdając sobie sprawę z niskiego poziomu

dzisiejszych czynszów, lokatorzy w całym kraju opodatkowują się dobrowolnie dla dokonywania remontów. Charakterystycznym przy tym zjawiskiem jest częste uchylanie się od tego ciężaru przez elementy najzamożniejsze. Sfery te korzystały ponato z przywileju jednakowej — ze światem pracy — wysokości stawek czynszu.

Od 1 września b.r. następuje zasadnicza podwyżka czynszów, dotycząca wszystkich domów starych oraz domów nowowzniesionych, i odremontowanych, o ile na leżą do Skarbu Państwa, związków samorządu terytorialnego, instytucji prawa publicznego oraz przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Reforma komornego nie dotyczy natomiast domów nowobudowanych i odbudowanych przez sektor prywatny, które są wyłączone z publicznej gospodarki lokalami. Komorne w tych domach będzie się nadal kształtowało na zasadach wolnego rynku, zachęcając inicjatywę prywatną do inwestowania w budownictwie mieszkaniowym.

Podwyżka komornego nie dotyczy całego świata pracy najemnej, rencistów i emerytów oraz osób, utrzymujących się z działalności naukowej, oświatowej, artystycznej, literackiej i publicystycznej. Członkowie spółdzielni pracy opłacają połowę normalnych stawek czynszu. Dotyczy to również (Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Zwycięstwo wojsk Markosa pod Kleftis

Wielka bitwa skończyła się porażką armii Sophulisa

RZYM (PAP). — Agencja Elefteri donosi, że w dniu 28 bm. w okolicy Kleftis w górach północnego Pindus stoczono niezwykle zaciętą bitwę. Dowództwo wojsk monarchistycznych próbowało ośmiokrotnie atakować pozycje oddziałów armii demokratycznej, rzucając do walki za każdym razem nowe siły. — Komunikat podkreśla przy tym, że po raz pierwszy od początku wojny domowej w Grecji żołnierze ateńscy zostali przed rozpoczęciem bitwy upliści. Specjalne formacje zandarmarii postępowały z tyłu za oddziałami bojowymi, aby nie dopuścić do ucieczki żołnierzy z pola walki. Dowództwo nad oddziałami ateńskimi objął osobiście na czas trwania bitwy minister wojny Stratos i dowódca pierwszej armii, gen. Tsakalotos.

Na skutek tych specjalnych warunków bitwa w okolicy Kleftis była niezwykle gwałtowna i zacięta. Jednakże po 8-miogodzinnej

walce oddziały monarchistyczne poniosły całkowitą klęskę, wycofując się na uprzednie pozycje.

Ustąpienie prezydenta Węgier

BUDAPESZT PAP. — Prezydent Republiki Węgierskiej Zoltan Tildy podał się w piątek do dymisji.

W piątek ogłoszono w Budapeszcie następujący list prezydenta Tildy, skierowany do przewodniczącego parlamentu węgierskiego:

„Wysoka Izbo! Donoszę niniejszym, że ustępuję ze stanowiska prezydenta republiki i proszę parlament o przyjęcie mojej rezygnacji do wiadomości. Równocześnie chciałbym podkreślić, że popieram całkowicie dotychczasową

politykę węgierskiej ludowej demokracji i rządu. Nie różnice zdań natury politycznej doprowadziły mnie do powzięcia tej decyzji. Powzięciem tę nieodwołalną decyzję tylko ze względu na przestępstwa, których dopuścił się jeden z członków mego najbliższego otoczenia przeciwko państwu węgierskiemu, Republice i interesom narodu. Uważam, że w takich okolicznościach nie mogę oczekiwać ze strony narodu węgierskiego zaufania, które jest niezbędne do piastowania najwyższej godności

Narada aktywu PPR

Dziś, dnia 31 lipca br. odbędzie się narada aktywu PPR, poświęcone omówieniu uchwał Plenum Lipcowego KC PPR: PZPB Nr 6 — (Gampe-Hoffrichter) — o godz. 18; PZPW Nr 6 — (Leonard) o godz. 12.

Skandaliczny wyrok na dyrektorów IG Farben

Trybunał amerykański uwolnił hitlerowskich przemysłowców-zbrodniarzy od winy przygotowania wojny napastniczej — a wymierzył im tylko nikłe kary przeznaczone dla pospolicich przestępców

NORYMBERGA (PAP). — Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze ogłosił w piątek przed południem wyrok w procesie przeciwko dyrektorom I. G. Farbenindustrie.

Trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy w punktach 1) i 5) aktu oskarżenia, mówiących o przygotowaniu i prowadzeniu wojny napastniczej oraz opracowania wspólnego planu przysiężenia. Trybunał uznał winę 9 oskarżonych dopuszczenia się rabunków i grabieży, zaś 5 oskarżonych — niewolnictwa i zbrodni masowych. 3 oskarżonych uwolniono epod zarzutu przynależności do SS, jako jednej z organizacji uznanych za zbrodnicze.

Skazani zostali: Walter Diefeld — na 8 lat więzienia, Otto Ambros — 8 lat więzienia, Fritzter der Meer — 7 lat więzienia, Carl Krauch — 6 lat więzienia, Heinrich Buete-fisch — 6 lat więzienia. Wszyscy z punktu oskarżenia, mówiącego o dopuszczeniu się przestępstwa niewolnictwa i masowych zbrodni.

Georg von Schnitzler — 5 lat więzienia, Herman Schmitz — 4 lata więzienia, Max Il-gner — 3 lata więzienia, Ernst Burger — 2 lata, Paul Haefliger — 2 lata, Heinrich Oster — 2 lata, Friedrich Faehne — 1 i pół roku, Hans Kugler — 1 i pół roku więzienia, wszyscy uznani winnymi dopuszczenia się grabie-

Nowy wicepremier ZSRR

MOSKWA PAP. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksiego Krutikowa, do tymczasowego wiceministra handlu zagranicznego — wicepremierem rządu radzieckiego.

ży i rabunków w krajach okupowanych.

Trybunał uwolnił następujących dyrektorów I. G. Farbenindustrie: Gajewski'ego, Hoerleina, von Knieriem, Schneidera, Kuechen'ego, Lautenschlaegera, Manna, Wurstera, Gattineau i von der Heydego.

Skazanym zaliczono areszt śledczy, w związku z czym zostają natychmiast zwolnie-

ni również Ilgner i Kugler.

Po ogłoszeniu wyroku, złożył oświadczenie rzecznik obrony, adwokat Dix, który zażądał unieważnienia decyzji trybunału, stwierdzając, że trybunał ten nie był upoważniony do skazywania oskarżonych. Przewodniczący trybunału amerykańskiego odrzucił to niestychane żądanie niemieckich obrońców.

Nowy dekret o najmie lokali

Dokończenie ze str. 1-ej.

niez rzemieślników, zatrudniających najwyżej jednego członka rodziny i jednego pracownika najemnego. Wszystkie pozostałe kategorie lokatorów (inicjatywa prywatna) placą pełną wysokość stawki komornego.

Podstawą obliczania czynszu jest powierzchnia mieszkania. Komorne miesięczne od 1 mtr kw. waha się od 80 do 120 zł. w zależności od wielkości miasta i wyposażenia technicznego mieszkania. Do czasu przeprowadzenia pomiarów powierzchni użytkowej mieszkań pobierane będą — w myśl dekretu — tymczasowe zryczałtowane opłaty w wysokości od 1400 — 1800 zł. za 1 izbę (700 — 900 zł. dla obowiązków do płacenia 50 proc. stawki).

Z podwyższonego pełnego czynszu wia-

ściel nieruchomości będzie musiał 15 procent przeznaczyć na koszt eksploatacji budynku oraz bieżącego remontu.

W celu zgromadzenia środków na finansowanie remontów kapitałnych w budynkach mieszkalnych, dekret przedmiuje utworzenie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który składać się będzie z funduszy lokalnych powiatowych lub miast wydzielonych, które będą dotować remonty oraz z funduszu ogólnokrajowego, służącego do wyrównania niedoborów funduszy lokalnych.

Właściciele nieruchomości będą obowiązani wpłacać na rzecz Funduszu 55 proc. wpływów z czynszów, obliczonych wg. pełnej stawki, a 35 proc. — wg. stawki 50 procentowej. Ponadto na rzecz Funduszu pobierane będą od lokali użytkowych w do-

Arabowie znów naruszyli warunki rozejmu

TEL-AVIV (PAP). — Rzecznik rządu Izraela zakomunikował, że konwój żydowski jadący z dostawami do Jerozolimy z Tel-Awivu pod ochroną przedstawicieli ONZ został zatrzymany w Latrun przez samochody pancerne Legionu Arabskiego, które zablokowały szosę.

W myśl warunków rozejmu, miała być zagwarantowana swoboda komunikacji konwojów żydowskich pomiędzy Jerozolimą a Tel-Awivem.

Potworna zbrodnia faszystów hiszpańskich

Apel Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich do robotników całego świata

WARSZAWA (PAP). — Komisja Centr. Zw. Zaw. otrzymała od Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich na wygnaniu dokument, w

Wspólne zebranie

W tych dniach odbyło się wspólne zebranie bratniej partii marksistowskich PPR i PPS w sali wykładowej Strażnicy Nr 2 Straży Pożarnej m. Łodzi.

Wygłoszone zostały dwa referaty przez prelegentów z PPR i PPS. Referaty były szczegółowo opracowane i wywołały duże zainteresowanie. Z ramienia Komitetu Śródmięście był na zebraniu tow. J. Grelich.

Jest to czwarte zebranie wspólne członków obu partii, którzy dążą do wspólnego celu — połączenia obu partii. Straż Pożarna m. Łodzi posiada około 50 proc. swych pracowników w szeregach PPS i PPR.



— Musiałem zrezygnować z podróży bo na śmierć zapomniałem, że nie odwołem losu do IV-ej klasy 53-ej Loterii, a 4-go bm. ostatni termin!

którym zawarte są wstrząsające szczegóły zbrodni, dokonanej przez faszystów gen. Franco na socjalistach hiszpańskich.

W Asturii — czytamy w liście — a zwłaszcza w zagłębiach górniczych, faszyci Franco zorganizowali specjalne brygady wzmocnione falangistami. Dokonywują one masowych zbrodni, ofiarami których padają spokojni mieszkańcy. W ten sposób faszyci mszczą się za swą bezsilność w zwalczaniu grup partyzanckich, działających w ciągu 11 lat oporu ograniczonymi środkami, ale z nadzwyczajnym mężstwem.

W ciągu kwietnia frankistowskie brygady specjalne zaaresztowały we własnych mieszkaniach po powrocie z pracy 22-ich obywateli jedynie za przynależność do partii socjalistycznej. Tych 22 towarzyszy zamieszkiwało miasto: San Martin, Del Rey Aurelio, Laviana, Inviesto i in. W ciągu kilku dni ludzie ci byli torturowani. Następnie więźniów przewieziono do miejscowości Pana Mayo, gdzie jest opuszczony głęboki szyb górniczy, zwany Pozu Fumeros.

Nieszczęśliwych wrzucono do szybu. Z głę-

bi szybu przez kilka dni słychać było krzyki i skargi powoli konających oraz czuć było zaduch rozkładających się trupów. Dopiero po pewnym czasie brygady faszystowskie wrzuciły do szybu większą ilość materiałów wybuchowych i palnych. Nikt z nieszczęśliwych nie pozostał przy życiu.

Wszyscy, którzy wątpią o prawdzie tych faktów, czytamy dalej w liście — mogą je sprawdzić, odwiedzając wdowy i sieroty po ofiarach.

Piszemy to sprawozdanie — czytamy dalej — abyście — obywateli i spowodowali protest tych wszystkich, którzy kochają wolność i prawa ludzkości, tych wszystkich, którzy walczą z narodowym socjalizmem, faszyzmem. Tym bardziej, że istnieją siły, które jeszcze trzy lata po klęsce faszystów tolerują frankizm, bardziej okrutny i nietolerancyjny, niż były ustroje niemiecki i włoski, które go zrodziły.

Liść do Kom. Centr. Zw. Zaw. podpisali: przewodniczący Generalnej Unii Pracowników Hiszpańskich na wygnaniu, Trifon Gomez i sekretarz Gen. Unii, Pascaul Tomas.

Lud francuski domaga się

rządu jedności demokratycznej

PARYŻ PAP. Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło następujący komunikat:

„Rząd Andre Marie, składający się z ludzi od powiedzialnych za klęskę 1940 roku, zdecydowanych przeciwników konstytucji i przedstawicieli interesów kapitalistycznych, zamierza prowadzić politykę imperialistów amerykańskich.

Biuro Polityczne Partii Komunistycznej podkreśla ponownie, że Francja może znaleźć ratu-

nek jedynie w rządzie jedności demokratycznej, który będzie w stanie zapewnić zwycięstwo polityki wolności, pokoju i niepodległości narodowej.

Biuro wita z zadowoleniem liczne protesty mas pracujących, domagające się rządu demokratycznego oraz wypowiedzi się za stworzeniem „szerokiego zrzeczenia sił ludowych i demokratycznych zdolnego do zwalczania reakcyjnej i wojennej polityki obecnego rządu.

Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

W ślad za Kosycynem szli „rybacy”. Znużono im się czekać, kiedy komendant sam się zwał. Zjawienie się „Kajri-Maru” i podjudzenie szypira wzmocniło w Japończykach decyzję zgładzenia Kosycyna jeszcze zanim szkuna wyrzuci desant.

Gdyby na miejscu komendanta był Sackow albo Gutorow, koniec nastąpiłby znacznie wcześniej: trudno jest oszczędzać naboje (i własną głowę), kiedy palec aż się cieżnie do cyngla. Lecz Kosycyn nie czynił nic w pośpiechu, nie chciał więc i te raz wyprzedzać mające nastąpić wydarzenia.

Przyspieszył kroku, lecz „rybacy” również szli szybko. Uparci i zwinni szli w milczeniu. Słychać było tylko skrzypienie żwiru pod nogami i krzyki mew towarzyszących ludziom.

W milczeniu przedostali się przez stopy trzeszczących gałęzi, przeleźli przez kupę kamieni i, szedłszy z Kosycynem ku morzu, poszli wzdłuż wybrzeża ubitym wilgotnym piaskiem.

Odwrócił się i powiedział zmęczonym głosem:

— Hej, anata! Nie potrzebuje przewodników.

Szyper wciągnął ze świstem powietrze i odpowiedział uprzejmie:

— Pożądany spacer, panie komendancie!

Poszli dalej. Był to dziwny spacer. Na przedzie wysoki, nieco zgarbiony marynarz, z twarzą ponurą i senna, za nim siedmiu zuchwałych, rozwścieczonych „rybaków” w strojach z granatowej dąby i pstrych kószulkach. Kiedy szedł komendant — szli „rybacy”, kiedy komendant zatrzymał się — zatrzymali się również Japończycy.

W taki sposób obeszlą wyspę i wyszli na północno-zachodni brzeg — jedynie wygodne do lądowania miejsce. Małeńka zatoczka, którą straż pograniczna nazwała później zatoką Kosycyna, przybiera tu kształt podkowy z wysoko podniesionymi brzegami, które wspaniale osłaniają wodę od wiatru.

Tutaj Kosycyn ujrzał przed sobą dwa długie cienie. Radiotelegrafista i bocman wyprzedzili go i stanęli na drodze komendanta. Inni obeszlą z lewej strony i wszyscy razem utworzyli półkole otwarte od strony morza.

Szyper krzyknął coś po swojemu, krótko. Tym razem Kosycyn zrozumiał od razu: śmierć będzie męcząca. Radiotelegrafista trzymał w rękach klucz mutrowy, szyper wyciwał rumpel, reszta trzymała w pogotowiu gałęzi i kamienie.

Japończycy nacierali półkolem. Poza nimi na nagim szczyście tlił się jeszcze ogień. Ślup dymu przypominał drzewo o grubym

pnium, którego szeroka korona rzucała cień na piasek.

Strzelac z bliskiej odległości było niewygodnie. Komendant cofnął się do wody i podniósł rewolwer. Dziwna rzecz — Kosycyn poczuł ulgę. Napiecie, niepokój, które nie opuszczały go przez trzy dni, znikły. Nie był nawet senny...

Stał mocno na nogach i widział wszystko jasno: w Japończykach walczyły ze sobą strach i wściekłość. Bocman szedł narozżony, patrząc w wodę. Szyper zamknął oczy. Radiotelegrafista posuwał się bokiem. Byli w strachu dlatego, że prawo wyboru należało do komendanta. Zanim rozlegnie się pierwszy wystrzał — był on silniejszy od każdego z oddziała i od wszystkich razem... a jednak szli.

Siedem dla siedmiu. No cóż! — Czego się kulisz? — krzyknął bocmanowi. — Patrz wprost! Patrz mi w oczy! Stanął mocniej na śliskich kamieniach i wystrzelił do pierwszego. Bocman upadł. Pozostali szarpnęli się naprzód. Dwa kamienie jednocześnie ugodziły w pierś i łokieć komendanta, udaremniając celny strzał.

— A no! Kto jeszcze?

Celując do sindo, oczekiwał uderzenia, skoku. Lecz „rybacy” niespodzianie zniechęceni. Tylko szyper poszarzały z wściekłości i strachu, cały skulony, z zacisniętymi powiekami wciąż jeszcze posuwał się naprzód.

Na morzu wyla syrena. Wyciągnąwszy szyję, „rybacy” patrzyli poprzez głowę komendanta na szkunę i twarze ich z każdą sekundą stawały się

bardziej ponure. Ktoś rzucił kamień do wody. „Sa-a”, — powiedział radiotelegrafista z niepokojem. Sindo trwoniwie utworzył jedno oko, zasyczał i rozwarł pięści.

Kosycyn nie mógł się odwrócić: „rybacy” byli w dwóch krokach od niego. Patrzył na Japończyków starając się zrozumieć, co się stało na szkunie, i rozumiał tylko jedno: nie wolno tracić czasu.

Poprawił czapkę, opuścił rewolwer i wyszedł z wody wprost na Japończyków.

Radiotelegrafista zaczął się pierwszy cofać, za nim inni „rybacy” oddali się od morza coraz szybciej. Wreszcie pobiegli.

Na brzegu komendant obejrzał się. „Kajri-Maru” szła konwojowana przez kuter pograniczny, zasłonięty przedtem wysoką burtą. Teraz szkuna skręcała powoli, odsłaniając małeńki szary kufer, zieloną flagę i marynarzy, skaczących już do szalupy.

„Wyskoczywszy na brzeg, rzuciliśmy się na spotkanie Kosycynowi. Widzieliśmy jak rozpostarł ręce, każąc Japończykom, żeby się ustalił w szeregu jak przestawili małeńkiego szypira na lewe skrzydło. Potem Kosycyn cofnął się o trzy kroki, krytycznym okiem obejrzał „rybaków”, skomenderował „baczność” i skierował się ku szalupie.

Zapiąwszy kitel na wszystkie guziki, szedł nam na spotkanie miarowym krokiem — wychudły, zarosnięty miedzianą szczyciną.

Oczy komendanta były zamknięte. Idąc spał.

Koniec.



Ludwik Waryński

Początki zorganizowanego ruchu robotniczego w Polsce sięgają lat 70-tych ubiegłego stulecia. W tym czasie na ziemiach b. Królestwa Kongresowego, gdzie najszybciej wzrastał przemysł fabryczny i rozwijał się kapitalizm, powstają zalążki klasowego ruchu i klasowej organizacji wśród robotników w postaci kas oporu, gromadzących fundusze na pomoc strajkującym i kierującym walką robotników przeciw kapitalistom. Idee naukowe socjalizmu, idee marksizmu znajdują szybki dostęp do świadomości przodujących, najbardziej oświeconych robotników i najbardziej postępowych, rewolucyjnych elementów inteligencji polskiej, związanej z rewolucyjnym ruchem rosyjskim.

POWSTANIE „PROLETARIATU”

Na gruncie jednoczenia się poszczególnych grup, rozproszonych kół i organizacji robotniczych i robotniczo-inteligenckich powstaje w 1882 roku pierwsza polska partia robotnicza pod nazwą „Proletariat” pod kierownictwem Ludwika Waryńskiego, pioniera myśli socjalistycznej w Polsce, wielkiego przywódcy i bojownika w sprawie politycznego i narodowego wyzwolenia polskich mas pracujących.

Pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariatowi” nie dano było długo kontynuować swą działalność. Szalony, krwawy terror carski pozbawił organizację w cztery niespełna lata po jej powstaniu całego niemal kierownictwa i przyczynił się do wycofania się z życia politycznego i politycznej działalności. Najlepsi, najbardziej doświadczeni działacze i przywódcy padli na posterunku, ginąc na szubienicach, w kazamatach więziennych lub na katorze.

SFORMUŁOWANIE I WNIOSKI

Niewątpliwie „Proletariat” w okresie swego rozwoju nie we wszystkich punktach całkowicie słusznie ocenił linię rozwoju ekonomicznego i politycznego i stąd nie zawsze słusznie wyciągał wnioski dla swoich sformułowań programowych. „Proletariat” nie docenił tego faktu, że dla ekupienia wokół klasy robotniczej i jej partii wszystkich demokratycznych sił społecznych, a przede wszystkim chłopów na wsi oraz części drobnych wytwórców i inteligencji w mieście, konieczne jest włączenie do programu partii robotniczej takich haseł, które dla niesocjalistycznej świadomości tych warstw są dostępne, zrozumiałe i mobilizujące. „Proletariat” na zasadzie analizy ówczesnej przedimperialistycznej fazy rozwoju kapitalizmu sądził, że wyzwolenie narodowe może nastąpić jedynie wraz z wyzwoleniem społecznym, co z kolei czyniłoby wywołanie odrębnych haseł narodowo-wyzwoleńskich, które nie dadzą się zrealizować, bez zrealizowania szerszego, obejmującego je hasła wyzwolenia społecznego — socjalizmu. Późniejszy rozwój nie potwierdził tych teoretycznych przewidywań.

MĘCZENNICZY SPRAWY

Niezależnie od wymienionych braków w dziedzinie teorii „Proletariat” był w praktyce jedną w ówczesnych warunkach siłą, która podjęła walkę przeciw władzy zaborczej — przeciw caratowi, dążąc do wciągnięcia do szeregów walki kierowanej przez klasę robotniczą najszerszych rzesz ludu pracującego, a przede wszystkim chłopów oraz urzędowistniając w praktyce bliski, nierozdzielny związek między obroną klasowych interesów mas pracujących i obroną narodowych interesów polski. Wśród bohaterów i pierwszych ofiar tej walki znaleźli się obok Polaków Rosjanie, pieczętując krwią sojusz i braterskość postępowych, demokratycznych elementów narodu polskiego i rosyjskiego. Z wyroku sądów car-

Chlubne tradycje walki socjalizmu w Polsce

„Proletariat” i jego dzieje

W 66-tą rocznicę zapoczątkowania działalności

Polska klasa robotnicza, polski ruch robotniczy, przygotowując się w oparciu o pełną jedność ideologiczną do zjednoczenia organizacyjnego nawiązuje do bogatych tradycji walki klasowej proletariatu polskiego i polskich mas pracujących, o społeczne i narodowe wyzwolenie.

skich na szubienicy pod Cytadela Warszawską zawisły ciała najofiarniejszych bojowników „Proletariatu”. Obok Polaków-robotników Osowskiego i Pietrusińskiego, obok Polaka-inteligenta i rewolucjonisty Kunickiego był także wśród pierwszych ofiar do końca wierny i niezłomny Rosjanin — rewolucjonista Piotr Bardowski.

WALKA O SOCJALIZM

„Proletariat”, jako pierwsza w Polsce organizacja polityczna klasy robotniczej prowadziła wszechstronną działalność, obejmującą polityczną i ekonomiczną walkę robotników, walkę przeciw wszelkim formom ucisku i wyzysku. „Proletariat” prowadził szeroką działalność oświatową i propagandową. „Proletariat” organizował i kierował

strajkami i wystąpieniami robotników, nadając im charakter walki nie tylko o codzienne, ale i o historyczne interesy klasy robotniczej, walki o socjalizm. Kierownicy „Proletariatu” umieli wiazać bliższe cele każdego wystąpienia robotniczego z celami dalszymi, z ogólną polityczną walką przeciw burżuazji i przeciw caratowi, podnosząc na wyższy stopień świadomość mas robotniczych i pokazując im perspektywę walki.

DONIOSŁA ROLA

Krótki, lecz bohaterski okres działalności „Proletariatu” odegrał niezwykle doniosłą rolę w kształtowaniu świadomości polskiej klasy robotniczej i wyznaczaniu drogi rozwojowej polskiego ruchu robotniczego.

„Proletariat” prowadził nieprzejednaną wal-

kę klasową z kapitalizmem i burżuazją, organizując robotników dla obrony interesów ekonomicznych i politycznych i wszechplacząc im świadomość socjalistyczną w interesie wyzwolenia społecznego. „Proletariat” prowadził nieprzejednaną, bohaterską walkę z caratem, tym samym występując w praktyce w obronie narodowych interesów mas pracujących, w interesie wyzwolenia narodowego. „Proletariat” wychowywał swoje szeregi i całą klasę robotniczą w duchu rzeczywistej, międzynarodowej solidarności, w duchu proletariackiego internacjonalizmu, słusznym widząc historyczną perspektywę społeczną i narodowego wyzwolenia Polski na drodze ściślejszej współpracy, zbliżenia i braterskiego sojuszu z rewolucyjnymi siłami Rosji.

Historia „Proletariatu” jest jednym z najchlubniejszych rozdziałów historii ruchu robotniczego w Polsce.

Piękne i bohaterskie tradycje „Proletariatu” są niewyczerpanym źródłem wychowania ideowego polskiej klasy robotniczej.

S. Dębski

Stadem naszych artykułów

Prawo przodowników pracy do bezpłatnych wczasów jest regulaminowo zagwarantowane

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!
W związku z artykułem, zamieszczonym w Nr 207 (1132) „Głosu Robotniczego” z dnia 29 bm. pt. „Dlaczego najlepsza pracownica PZPB Nr 3 nie uzyskała wczasów?” stwierdzamy, i w zupełności podzielamy zdanie autora artykułu, że nie umożliwienie towarzysze Konwerskiej spędzenia urlopu w jednym z domów wczasów jest karygodnym niedbalstwem zarówno Rady Zakładowej, jak i Dyrekcji wyżej wymienionych zakładów. Tow. Konwerska jest zasłużoną przodownicą pracy, dlatego też korzystanie z wczasów w domach związkowych przysługuje jej na podstawie § 6 obowiązującego Regulaminu Współzawod-

nictwa dla Przodowników Pracy Przemysłu Włókienniczego, która posiada następujące brzmienie:

„Pracownik, który zajął w poszczególnych etapach trzy razy punktowane pierwsze miejsce, otrzymuje specjalną nagrodę Głównego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w postaci bezpłatnego dwutygodniowego pobytu w domach wczasów pracowniczych przemysłu włókienniczego. Posiadaczowi odznaki „Przodownik Pracy Przemysłu Włókienniczego” przysługuje prawo dowolnego wyboru terminu urlopu w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu”.

Jak więc wynika z powyższego paragrafu „Regulaminu”, prawo przodowników pracy do spędzenia urlopu w pensjonatach związkowych zostało regulaminowo zagwarantowane, a obowiązkiem Rady Zakładowej oraz Dyrekcji i fabrycznego Komitetu Współzawodnictwa Pracy jest pełne wykorzystanie uprawnień pracowników, a przodowników pracy w szczególności.

Nie bez winy pozostaje w tym wypadku kierownictwo Oddziału Nr 1 naszego Związku w Łodzi, które powinno znać wszystkich łódzkich przodowników pracy i roztoczyć nad nimi należytą opiekę. Troska o przodowników pracy jest bowiem jednym z głównych zadań wszystkich ogniw organizacyjnych Związków Zawodowych.

Pragniemy również podkreślić, że Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, doceniając w pełni znaczenie wczasów dla przodowników pracy przeznaczył 1 milion złotych na cel powyższy. Mamy nadzieję, że fakty niewykorzystania wczasów przez przodowników pracy w przyszłości nie będą miały miejsca, gdyż wszystkie Rady Zakładowe i Oddziały Związku naszego doceniają z pewnością należycie wagę i znaczenie wymienionej wyżej akcji”.

Za Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce
ALEKSANDER BURSKI
przewodniczący

Interpelacje naszych Czytelników

Peronowy haracz

Obywatelu Redaktorze.
Na każdej stacji kolejowej sprzedawcy gazet roznoszą gazety po peronie. Podróżni, chcąc skrócić sobie czas oczekiwania na odjazd pociągu, chętnie kupują gazety i czasopisma. Niestety jednak, prawie wszyscy gazeciarze dworcowi doliczają sobie, nie wiadomo na jakiej podstawie, do normalnej ceny gazety dodatkowy zarobek w wysokości 2—5 zł. zależnie od tego, czy sprzedaje gazetę, czy tygodnik.

Sprzedawcy gazet są to przeważnie młodzi chłopcy, którzy przecież i tak otrzymują normalny procent od sprzedaży każdej gazety. Doliczanie jeszcze sum do normalnych cen gazet stwarza dość pokaźne kwoty, co chłopców tych demoralizuje tylko. Należałoby skontrulować na stacjach kolejowych działalność kolporterów gazet. W żadnym razie nie mają oni prawa samowolnie podwyższać cen gazet.

Stacy Czytelnik

O tym powinna pomyśleć Rada Zakładowa PZPB Nr 4

Należy ulepszyć stołówkę — zająć się żłobkiem

Ileokroć na łamach „Głosu” poruszane były bolączki naszych zakładów, zawsze następowała zmiana na lepsze — oświadcza przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Stachura.

Najpoważniejszą obecnie naszą bolączką jest brak stołówki. To znaczy stołówkę mamy, ale mieści się ona w jednym lokalu ze świetlicą. Stan ten ujemnie wpływa na życie świetlicy, hamując pomyślnie zapowiadający się rozwój życia kulturalnego naszych zakładów.

Pozwólcie, obywatelu, do świetlicy, a przekonacie się naocznie — zaprasza mnie tow. Stachura. W świetlicy, a raczej w stołówce, robotnicy spożywają obiad. Na wstępie stwierdzam, że opadający z sufitu tynk sypie im się do misek. Zarzuty robotników są słuszne. Domieszka wapna nie wpływa dodatnio na smak zupy.

Kierownik świetlicy, tow. Urbański, zaznajamia mnie z pracą świetlicy. W tej chwili ukończył lekcję nauki pisanie z robotnikami, którzy dotychczas tej umiejętności nie posiadli.

Prowadzimy bezwzględnie walkę z analfabetyzmem. Dorosli uczniowie przejawiają też wiele zapалу i chęci do nauki. Każda sek-

cja naszej świetlicy pulsuje życiem. Nasz zespół artystyczny w eliminacji wojewódzkiej zdobył pierwszą nagrodę, kwalifikując się tym na ogólnopolskie eliminacje do Warszawy.

Alkoholizm wśród młodzieży tępiemy usilnie. Na wszelkich wieczorkach i „tańcówkach” napoje wysokokowe są wyłączone.

Świetlica nasza — mówi tow. Stachura, osiągnęłaby jeszcze wyższy poziom a pracownicy nie spożywałiby obiadów z domieszką wapna — gdyby dyrekcja i prezydium Rady Zakładowej okazały więcej zainteresowania się tą sprawą i trochę dobrych chęci.

Mamy lokal, który doskonale nadawałby się na stołówkę, lecz zawalony został skrzyniami. Skrzyni (z surowcem) pełno jest również na podwórzu fabrycznym. W ogóle magazynowanie surowca ujawnia rażące braki i mogłoby być inaczej zorganizowane. Jest na to sposób i miejsce.

— Ale nie ma inicjatywy w tym kierunku? — zadaje pytanie.

— To prawda — oświadcza tow. Stachura. Gdyby prezydium Rady Zakładowej wywarło większy nacisk na dyrekcję, byłby na tym odcinku większy porządek. Również i stołówka uzyskalaby warunki, odpowiadające wymogom higieny.

W zakończeniu naszej rozmowy tow. Stachura zaznacza, że przez wprowadzenie wśród dyżurujących radnych „dziennika spostrzeżeń”, kradzieże na terenie zakładów zmalały do minimum. Pomyśl dziennika wyszedł od samych robotników. Zrozumieli oni, że mienie państwowe jest ich własnym mieniem i należy go dobrze strzec.

Zwraca się do nas jedna z przodowniczek pracy. „Dla nas, kobiet, wielką bolączką jest brak żłobka”. W sąsiedztwie zakładów znajduje się domek z ogródkiem, w którym mieszka paru lokatorów. Obiekt ten w zupełności nadaje się na żłobek. „Sami wyzyskali byśmy lokale zastępcze dla zamieszkujących tam lokatorów, gdyby się tym ktoś zajął i gdyby z pomocą przyszły nam czynniki kompetentne” — oświadcza przy-

sluchający się rozmowie jeden z robotników.

— Napiszcie o tym, towarzyszu — prosi mnie na odchodnym tow. Stachura. Interwencja „Głosu” zawsze dotychczas odnosiła pożądaną skutek.

Do prośby tej przyłączyli się wszyscy obecni robotnicy.

(W. P.)

Więści ze Zw. Radzieckiego

MOŁDAWIA — KRAJ OWOCÓW

Mołdawia — to kraj ogrodów owocowych i winogron. Obfite urodzaje republika zawdzięczała przed wojną wielkiej ilości kanałów irygacyjnych, zaopatrzonej w najnowsze urządzenia techniczne. Mołdawia przodowała w produkcji konserw owocowych i jarzynowych, rozwijanej tam na szeroką skalę.

W czasie wojny Niemcy doszczętnie zniszczyli wszystkie urządzenia irygacyjne Mołdawii, spalili stacje pomp, zrownali z ziemią kanały, wysadzili w powietrze służby. Po wyzwoleniu, Mołdawia przystąpiła do odbudowy systemu irygacyjnego. Wykopano na nowo kanały, orestaurowano żelazobetonowe urządzenia hydrotechniczne, odremontowano Tyraspolską Stację Elektryczną, dostarczającą stacjom irygacyjnym energii elektrycznej. Dzięki tym pracom urodzaj owoców, jarzyn i winogron przewyższa już w tym roku w wielu obwodach urodzaje przedwojenne.

OCHRONA ZDROWIA GÓRNIKÓW

W roku 1948 Ministerstwo Zdrowia ZSRR wydelegowało do pracy w Donieckim Zagłębiu Węglowym, ponad 500 lekarzy. Wydatki na ochronę zdrowia górników wynoszą w tym roku znacznie więcej niż w latach ubiegłych. 16 tys. górników jednego tylko obwodu donbasskiego wyjeżdża w tym roku do rozmaitych uzdrowisk ZSRR. Szybko odbudowują się zakłady lecznicze. Dotychczas odbudowano już w Zagłębiu Donieckim 29 szpitali, 11 poliklinik, 33 ambulatoria i 7 domów położniczych.

Obsługa turystyczna Wystawy ZO

w rękach „Orbisu”

Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy Ziemi Odzyskanych zlecił całkowitą obsługę turystyczną dla zwiedzających Wystawę — Polskiemu Biuru Podróży „Orbis”.

Wynika z tego, że wszystkie organizacje i związki pragnące grupowo wyjechać na W. Z. O. winny porozumiewać się w sprawie wyjazdu tylko z najbliższą placówką „Orbisu”. W miejscowościach, gdzie nie ma placówki „Orbisu” — zgłoszenia te przyjmować będą Komitety dla Spraw Wystawy Ziemi Odzyskanych. Adresy Komitetów są w posiadaniu miejscowych Rad Narodowych, Izb i Urzędów Skarbowych.

Zgłoszenia wycieczek grupowych należy kierować do „Orbisu” conajmniej na 10 dni przed wyjazdem, celem należytej organizacji pobytu danej wycieczki we Wrocławiu. Zwracamy uwagę, że dotrzymanie powyższego terminu jest bardzo ważne i jedynie w tym wypadku P. B. P. „Orbis” będzie mogło zapewnić dobrą i sprawną organizację oraz uniknięcie chaosu i przepełnienia na Wystawie. W razie niezgłoszenia wycieczki grupowej na 10 dni przed jej wyjazdem, „Orbis” nie odpowiada za należytą obsługę wycieczek. Zrozumienie i przestrzeganie tego terminu jest gwarancją zapewnienia wyżywienia i noclegu.

Dr. Miroslaw Sekreta

Asiunkt Uniwersytetu Łódzkiego

Główną właściwością wszelkiego żywego organizmu, roślinnego, zwierzęcego, czy też ludzkiego, wyróżniająca go od nieorganicznych tworów przyrody martwej jest jego plastyczność. Polega ona na zdolności do zachowywania pewnej równowagi wobec bodźców otoczenia. Charakter tej równowagi jest zmienny, dynamiczny. Żywy organizm stale swą równowagę traci i ustawicznie ją na nowo odzyskuje. Dokonywa tego przy pomocy odrębnego mechanizmu samo-regulacyjnego. Na mechanizm ten składają się dwa, połączone systemy narządów, a to: **układ dokrewny** (obejmujący gruczoły wydzielania wewnętrznego, jak: przysadka mózgową, tarczycę, nadnercze, gruczoły płciowe) oraz **układ nerwowy** (składający się z części osławkowej: mózg i rdzeń pachykrzowy, i z części obwodowej: nerwy czuciowe i ruchowe).

SAMO-REGULACJA ORGANIZMU

Samo-regulacja organizmu, sprawowana przez pierwszy z tych systemów, układ dokrewny, jest procesem natury chemicznej. Wytwarzane przez gruczoły wewnętrznego wydzielania produkty, t. zw. **hormony**, są związkami chemicznymi. Budowa niektórych z nich, jak np. wydzielanej przez tarczycę tyroksynę, lub wytwarzanej przez nadnercze adrenaliny, jest nam znana. Inne, jak n. p. produkowaną przez trzustkę insulinę, umiemy nawet syntetycznie fabrykować.

Samo-regulacja organizmu, wykonywana przez drugi system, t. zn. przez układ nerwowy, jest procesem natury mieszanej, chemiczno-fizycznej. A mianowicie, o ile przewodzenie prądu z jednego nerwu na drugi nerw, z nerwu na mięsień i z nerwu na gruczoł jest procesem chemicznym, to przewodzenie prądu w obrębie tego samego nerwu jest procesem fizycznym. A to: elektrycznym. Po czynnym nerwie biegnie fala zmian elektrycznych.

ELEKTRYCZNOŚĆ ZWIERZĘCA

Istnienie tej formy elektryczności, zwanej elektrycznością zwierzęcą, wykrył przypadkiem włoski badacz Galvani (1761). Przygotowując dla swej chorej żony zupę z nóżek żabich, zauważył, że w zawieszonych przezeń na żelaznej balustradzie balkonu za pomocą miedzianych haczyków nóżkach żabich występowały prężące skurcze mięśni. Dziś wiemy, że przyczyną tych skurczów jest prąd elektryczny (zwany na cześć odkrywcy, prądem galwanicznym), jaki się wytwarza przez zetknięcie dwóch różnych metali, żelaza i miedzi, za pośrednictwem substancji zawierającej rozpuszczone sole t. j. w danym wypadku mięśni nóżek żaby.

Dalsze poszukiwania zwierzęcej elektryczności i elektrycznych prądów nerwowych, ciągnące się systematycznie od końca ubiegłego wieku, w których wyróżnili się badacze niemieccy (E. Du Bois Raymond, Fleisch von Marrow, H. Berger), angielscy (E. D. Adrian, A. N. Hill, Ch. S. Sherrington), rosyjscy (Trivons, Larionow), i polscy (A. Beck, N. Cybulski, E. Geblewicz) w znacznym stopniu wyjaśniły rozpowszechnienie i pochodzenie tych ciekawych zjawisk.

I tak, okazało się, że procesy elektryczności zwierzęcej występują nie tylko w mięśniach, ale także i w innych częściach ciała: w sercu, w gruczołach, w oku, zwłaszcza zaś w nerwach, mózgowych i obwodowych. I to nie tylko u żaby, ale u wszystkich zwierząt i u człowieka. Ujawniło się też, że niektóre zwierzęta wodne, jak węgorze i płaszczki, posiadają specjalne narządy do wytwarzania szybkich i silnych, do 30 volt dochodzących, wyładowań elektrycznych. Narządy te są ich bronią w walce o byt, służą do oszalecia i zabijania wroga i ofiary.

POCHODZENIE I ZMIANY

W toku tych badań ustalono również dokładniej pochodzenie zwierzęcej elektryczności, a także określono bliżej zmiany, zachodzące w organizmie pod wpływem

W krainie kuracyjnej nudy

1-wszy list z wczasów

Tknięta złym przecuciem, wydobywam zanaftalinowane w maju zimowe rzeczy i za opatrzoną w bilet i skierowaną, wyruszam na urlop. O dobrodziejstwach i wygodach podróży nie będę się rozvádzić — poemat krótko — przez cały czas stałam w pociągu na jednej nodze — i jak się potem okazało — nie na swojej!

Przybywam do Solic-Zdroju. Już na wstępie z żalem zauważyłam, że zamiast wytwornych mężczyzn paradujących w różnych „wdziankach” i krótkich białych spodniach (niezależnie od formy i stopnia uwłosienia dolnych kończyn) — suną tu prosto jacyś podtatulaśli astmatycy, ludzie choroby i marketni. Zamiast rzeźbionych lasczek z zetonami, noszą przed sobą numerowane kubki i przez długie rurki majestajownie i dostojnie popijają różne wody ze źródeł młodości i zdrowia.

Na miesiąc biorą rozrób z Monopolem Spirytusowym i to rozstanie kładzie piętno żalu na ich twarze. Noszą trwoźnie swoje wątróbki i jelita i poprzez piękny park, po alejach rododendronów i azalii — obnoszą swoje kuracyjne troski.

Zaczynam i ja markować w zastraszający sposób. Na szczęście spotykam tu p. Antosia, który pomimo, że zabrał tylko let-

Tajemnice żywych organizmów
Materialny odpowiednik duchowych przeżyć

przechodzącego prąd elektryczny prądu. A zatem, gdy przez ciało ludzkie czy zwierzęce przechodzi prąd elektryczny, wóv czas rozpuszczone w sokach ciała sole sodu, posiadające ładunek elektryczny dodatni, dają, zgodnie z prawami fizyki, do bieguna ujemnego, a cząstki soli chloru, wyposażone w ładunek elektryczny ujemny, skupiają się, w myśl tego samego prawa, przy biegunie dodatnim. Jeśli skupienie to jest dość wielkie, wówczas następuje podrażnienie tkanki i powstanie prądu nerwowego. Jeśli prąd przechodzący jest prądem stałym, do odczucia go, n. p. wilgotną ręką, wystarczy natężenie niewielkie, już 1—2 woltów. Gdy zaś prąd jest zmienny, a zwłaszcza gdy szybko zmienia swój kierunek, t. zw. oscylacje, nie następuje w tkankach skupienie cząstek soli i nie dochodzi ani do podrażnienia, ani do przewodzenia. Dlatego prąd zmienny nawet o natężeniu miliona woltów, byle o dostatecznie częstych oscylacjach, nie robi na nas wrażenia. Na tym polega tajemnica rzekomej odporności produkujących się w teatrzykach „elektrycznych fenomenów”.

KLASYFIKACJA FAL NERWOWYCH

Nowe światło na sprawę prądów nerwowych rzuciły przeprowadzone w przedmiejscu w toku ubiegłej wojny poszukiwania badaczy francuskich: jak H. Piéron, A. Gossset, G. Guillain, J. Delay. Celem tych badań była klasyfikacja fal nerwowych i przyporządkowanie ich fizycznym i psychicznym stanom organizmu. Postęp i sukces ostatnich badań francuskich ma swe źródło w zastosowaniu udoskonalonych przyrządów pomiarowych, w szczególności gal-

wanometru strunowego i oscylografu katodowego. W oscylografie strumień cząstek elektryczności ujemnej, elektronów, zostaje wyrzucony z wielką prędkością, a jego kierunek jest uwidoczniony na kliszy fotograficznej lub ekranie fluorującym. Odchylenie owego strumienia elektronów pod wpływem sił elektrycznych rejestruje zmiany elektryczności w nerwie.

Wytworzony w nerwie prąd czynnościowy jest prądem zmiennym i dwufazowym: faza przewodzenia (stan regeneracji) zmienia się z fazą nieprzewodzenia (stan refrakcji). Odstęp między fazami są nie krótsze od 0.001 sekundy. Natężenie jest niewielkie, rzadko przekraczające 130 mikrowoltów, ale znaczna jest częstotliwość, dochodząca do 100 wahań na sekundę. Szybkość przewodzenia waha się od 25 do 80 metrów na sekundę. Jak widzimy, mówienie o błyskawicznej szybkości myśli jest literacką przesadą.

NOWE MOŻLIWOŚCI

Tu właśnie zarysowują się nowe możliwości ustalenia materialnego odpowiednika dla przeżyć duchowych.

Okazuje się bowiem, że nerwowe prądy ulegają u ludzi różnorodnym zmianom. Zmienia się mianowicie długość ich fali, oraz częstotliwość, a to w zależności od fizycznego i psychicznego stanu organizmu. U człowieka dorosłego w czasie zupełnego umysłowego i zmysłowego spoczynku występują w mózgu między biegunami płat czołowego i potylicznego prądy o amplitudzie 5—50 mikrowoltów i o częstotliwości średniej 10 wahań na sekundę. Są to t. zw. fale alfa. Po zadziałaniu jakiegoś bodźca, wzro-

Ziszczone marzenia o otlekuńczym lesie

Ziemia przeobrażona zielenią
Urodzajne łany na miejscu bezpłodnej pustyni

Na południowo-wschodnim krańcu obwodu astrachańskiego, w strzale napół pustynnej, nawiedzanej przez posuchy i gorące wiatry ze wschodu, na ziemi gołej, wypalanej słońcem, znajduje się przedziwny zakątek, jakgdyby czarem przeniesiony z innych, łaskawszych dla roślinności miejsc. Zakątek ten nosi długą i na pozór prozajczną nazwę „Bogdyński ośrodek melioracji rolniczo-lesnej Instytutu Naukowo-Badawczego przy Ministerstwie Rolnictwa ZSRR”.

Bogdyński ośrodek powstał w latach 1920 do 1929. Jest to marzenie o lesie. Marzenie o wesolyim, śmiałym lesie, który może zatrzymać palący wiatr wschodni i ochronić ziemię przed posuchą.

Barbarzyńska, rabunkowa gospodarka rolna w Rosji przedrewolucyjnej wyniszczyła olbrzymie obszary znakomitej ziemi ornej. Tereny te okresowo nawiedza posucha, przed którą może uratować jedynie ściana lasów.

Tą właśnie myślą kierowali się twórcy ośrodka Bogdyńskiego. Ośrodek ten powstał w miejscowości, gdzie nie tylko nie ma lasu, ale gdzie nawet trawa prawie nie rośnie. Powstał po to, aby swym istnieniem dowiedzieć, że można walczyć z piaskami i posuchą, pokazać w jaki sposób można nad nimi odnieść zwycięstwo. Kiedy w ośrodku Bogdyńskim po raz pierwszy zakwitły kwiaty arbuza, trzeba było zapłacić ręką ludzką; w miejscowości tej nie było bowiem ani pszczoł, ani os, ani

kowego, słuchowego czy dotykowego, zmniejsza się amplituda a powiększa częstość wahań fali, dochodząc do 25 wahań na sekundę. Te fale noszą nazwę fal beta. W czasie wytężonej pracy umysłowej częstość wahań jeszcze się powiększa i daje t. zw. fale gamma, a w czasie głębokiego snu występują w mózgu fale powolne, o częstości 3—4 wahań na sekundę i o długości do 0.3 mikrona. To są fale delta.

FIZJOLOGICZNY ODPOWIEDNIK PROCESÓW DUCHOWYCH

Prądy czynnościowe w nerwach są tedy prawdopodobnie w pewnym stopniu i w pewnym znaczeniu fizjologicznym odpowiednikiem procesów psychicznych. Odpowiedniość ta jak dotąd wydaje się jednak dość ogólnikowa i powierzchowna. Wiadomo wprawdzie, że długość, natężenie i częstość prądów nerwowych zależy od stanu fizycznego i psychicznego organizmu. Zależnie od spoczynku, snu, pracy, zdrowia, choroby, zmienia się rodzaj fal, ich częstość i natężenie. Ale nie wiemy dotąd czy i jak wpływają na fale nerwowe procesy psychiczne bardziej złożone, np. akty poznawcze, jak rozumowanie, wnioskowanie, dowodzenie, a zwłaszcza jeszcze bardziej złożone procesy woli, jak wahanie, powściągnięcie, postanawianie. Jedynie co do prostszych przeżyć uczuciowych wiadomo, że jakoś uczucie wpływa na kierunek wychylenia fali nerwowej (przy uczuciach przyjemnych kierunek ten zdąża od ręki prawej ku lewej, a przy przykrych odwrotnie), że natężenie uczuć odbija się na wielkości wychylenia, a trwanie uczuć na przebiegu krzywej wychylenia. Pomijając wszelkie procesy uczuciowe nie umiemy jeszcze ustalić sprawy najważniejszej: natury i kierunku zależności rodzaju fal elektrycznych w mózgu od rodzaju psychicznych przeżyć. Dla poszukiwań przyszłych otwiera się tu pole wdzięczne i obiecujące.

trzmieci, ani żadnych innych owadów, które mogłyby przenosić pyłek.

Na obszarze 170 hektarów zasadzono szkółki, olaczając w ten sposób ścianą przyszłego lasu 1200 ha napół pustynnej, nawiedzanej przez posuchę ziemi. Otoczono ten młody las pięciolatwą troską. Naddziękowały „czarne burze”, szły piaski, wiał zły wiatr wschodni. A przecież wbrew wszelkim pesymistycznym przewidywaniom las rósł i różł! Na obszarze 1200 hektarów, na napół pustynnej, nielitościwej dla świata roślinnego astrachańskiej ziemi zakwitła wspaniała gospodarka rolna.

Dziś ośrodek Bogdyński olaczają przysmyrmie drzewa. Nie zna on posuchy, nie straszny mu wiatr wschodni, niemiłosierny skwar nie spala zbóż. Urodzaj w ośrodku jest bardzo wysoki. Zbiory pszenicy, proso, arbuzy są dwa lub więcej razy wyższe, niż na otwartym stepie w czasie największego nawet urodzaju.

Nawet w 1946 roku, w roku katastrofalnej posuchy, jabłonie bogdyńskie obradziły od 50—132 kwintali owoców z hektara.

Uczni radzieccy dowiedli, że pola, nawiedzana przez posuchę i wiatr wschodni, należy olaczać pasmem lesnym, aby zwiększyć siłę wilgotności gruntu. Wilgotne powietrze lasu zatrzymuje wilgoć nawet dla zbóż. Dowiedziono, że pasy lesne zwiększają urodzaj zbóż o 25—30 procent, warzyw i arbuzy o 50—65 procent, a traw o 100—200 procent.

Do roku 1941 na terenie całego Związku Radzieckiego zalążono obszar o 637.000 hektarów we wszystkich okolicach, nawiedzanych przez posuchę. O rozmiarach tych prac najlepiej świadczy fakt, że na hektarze lasu trzeba posadzić dziesięć tysięcy drzew.

Wojna przerwała te kolosalne prace. Na terenach okupowanych hitlerowcy wyrabali młody las, czółkami zmiażdżili szkółki, 250 tysięcy hektarów lasu uległo kompletnemu zniszczeniu.

Po wojnie prace nad zalesieniem olbrzymich połaci kraju podjęto z nową energią. Na stepach znów wyrastają zielone, lesne barykady. Pięcioletni plan odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR przewiduje m. in. zalesienie w latach 1946—1950 obszaru 250.000 hektarów. W. Iwanow.

Duże zainteresowanie ceramiką i wyrobami szklanymi na Wystawie ZO

Od momentu otwarcia pawilonu ceramiki i szkła na Wystawie Ziemi Odzyskanych cieszy się wielkim zainteresowaniem ze strony zwiedzających. Pawilon ten, wystawiony przez Centralę Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi, unaocznia wyraźnie zasadniczy postęp, jaki dokonał się na przestrzeni trzech powojennych lat pracy polskich fabryk porcelany i hut szkła. Powszechną uwagę zwraca tu nowe wzory i motywy dekoracyjne polskiej porcelany, kryształów, jak i nowe gatunki szkła zastosowanego do produkcji galanterii szklanej oraz szkła użytkowego.

W drugiej części pawilonu odbywa się sprzedaż artykułów ze szkła, porcelany i kryształów, które ze względu na atrakcyjne ceny oraz estetyczną wartość znajdują już od dnia otwarcia wielu nabywców.

przepraszam... z naszych czasów... Zresztą zobaczycie sami w kinie, że p. Antoś miał nawet rację, ale nie mogę mu tego osobliście przyznać.

Co do Kroniki Filmowej, to mieli tu co kłócić. Dom Zdrowoj jest naprawdę imponujący, urządzonej z najbardziej wyszukany komfortem, a łazienki... to istny wzór wszystkich zalet... Utrzymane w szaleńskim dyskretnym tonie, są jakby stylizacją starozymskich łaźni (zdobią je nawet kopie antycznych barielofów) marmury, opalizujące szkła... Pod względem technicznym i leczniczym łaźienki należą do najbardziej wzorowo prowadzonych w kraju, a kąpiele prawdziwym dobrodziejstwem dla chorých na astmę i wszelkie dolegliwości dróg oddechowych, gardła, nosa, wątroby i t. p.

Już się zgadzam z p. Antosiem, że wszystko jest piękne, uprzejme, demokratyczne, ale nie ma pogody, nie ma słońca, nie ma humoru i kuracyjna nuda, jak w czasie podróży, podnosi się wciąż wyżej i wyżej... Zginiemy tu marzenie między ludźmi w białych płaszczach kąpielowych panie Antosiu! Ruszajmy w świat!

Co za niespokojny duch mieszka w tych kobietach. Czy po to przyjechałem tu, aby odjeżdżać każdego dnia?

W końcu jednak uznał się za zwyciężonego. Porzucamy wycieczkę do Książa, do starego piastowskiego Zamku, (Zofia B.)

nią garderobę i nawet kostium kąpielowy — jest niepoprawnym optymistą. Gdy dowiedział się, co mnie gnębi, zaczął filozofować na temat: „O zawsze niezadowolonych kobietach“! — „Albo kuracja, albo wycieczki! Albo leżysz Pani w borwinie i przyjmujesz krótkofalówki, albo jedziesz Pani do Karpacza i wspinasz się na szczyty. Albo, albo... Trzeba być konsekwentnym...”

Ale ja nie chcę być konsekwentną, nie chcę spacerować z numerowanym kubkiem poprzez aleje kwitnącego jasmínu. Październikowe wiewiory zmuszają nas do pozostawiania najcześniejszy w cieniu palm wspaniałego hall'u w Domu Zdrowojem. Leżymy w głębokich fotelach i p. Antoś ma w kłódkę o szczęściu.

„O ludzie, ludzie, wiecznie niezadowolone, niewdzięczne istoty! Kiedyż to pani leżała w takim fotelu pod taką palmą? Proszę! — tam siedzi pan wicemarszałek, a tu pani! Z lewej strony pan minister, a z prawej ja — Antoś Kowalski — mały drukarz z wielkiej drukarni, w której zawsze będę układał słowa w obronie sprawiedliwości i ludu...”

Nadomiar złego zajeżdża auto Polskiej Kroniki Filmowej, ustawiając reflektory i już kręca film... z życia angielskich lordów...

Szersze ulice - lepsze nawierzchnie

Najważniejsze inwestycje drogowe

Ostatnio w Łodzi przystąpiono do przeprowadzenia szeregu inwestycji drogowych i naprawy nawierzchni dróg i ulic. Do najważniejszych tego rodzaju robót należy budowa drugiej po wojnie łódzkiej arterii dwujezdnej. Arteria ta przebiegać będzie wzdłuż ulicy Stodolnianej - równoległe do Nowomiejskiej. Do chwili obecnej wybudowano już i oddano do użytku 280 m nawierzchni. Na placu, położonym między ul. Stodolniana a Nowomiejską na przeciw Urzędu Wojewódzkiego, wybudowana zostanie w niedługim czasie główna pellica dla tramwajów miejskich i podmiejskich.

Druga, nie mniej ważna inwestycja, jest szybko posuwająca się budowa arterii warszawskiej, która przebiegnie od ul. Wojska Polskiego w kierunku Trąbackiej, Uniwersytecką do Narutowicza i Piotrkowskiej. W chwili obecnej roboty trwają przy wykopach i budowie nasypu. Znajdujące się na trasie budowy nowej drogi koryto rzeki Łódki zostało już całkowicie pokryte na odcinku stu metrów. Nowowyprowadzona arteria będzie miała 10 m szerokości.

Ul. Kikłńskiego z biegiem czasu również u-

legnie przeobrażeniu. W chwili obecnej przeprowadza się roboty nad poszerzeniem odcinka między Południową a Kamienną. Odcinek ten pokryty zostanie gładką kostką granitową. Jedną z większych inwestycji przeprowadza się na ul. Rzgowskiej; odcinek od Placu Niepodległości do ul. Dąbrowskiej oprócz szyn tramwajowych otrzyma nową nawierzchnię z

kostki granitowej, a ulica zostanie poszerzona do 10,5 m.

Należy jeszcze wspomnieć o ukończonej ostatnio robocie poszerzenia i wybrukowania nowej nawierzchnią kostkową ulicy Więckowskiej i Gdańskiej koło CZPP i Muzeum Miejskiego. Ogółem na tym odcinku założono 500 metrów nowej nawierzchni. (Zyg.)

Kuracja na miejscu

Pijemy wody lecznicze w Łodzi

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowiska Polskie” zainstalowały na terenie naszego miasta kioski sprzedaży wód leczniczych. Na razie sprzedaż wód odbywa się w dwóch punktach, przy ul. Piotrkowskiej 75 oraz na skrzyżowaniu ulic Al. Kościuszki i Legionów.

W ciągu najbliższych dni zmontowanych zostanie dalszych 5 kiosków, na Placu Niepodległości, na ul. Sienkiewicza przy Daszyńskiego, na Placu Zwycięstwa, na Zdroju i na Placu Wolności - w ogóle zaś na terenie Łodzi zostanie zainstalowanych 20 takich „stacji klimatycznych”.

Z wód stołowych w kioskach „Uzdrowiska Polskie” otrzymać można: „Krystynkę” (Ciechocinek), Kryniczanke, Staropolankę (Polanica Zdrój), „Wacława” - Solice.

Z wód leczniczych w sprzedaży są: Krynica - „Zuber”, „Zdrój” - Główny, „Zdrój Jana”, Solice - „Dąbrówka”, „Mieszko”, Szczawnica - „Magdalena”, „Józefina”, „Stefan”, Kudowa - „Marchlewski”, „Śniadecki”.

Cena za szklankę wody stołowej wynosi 10 złotych, natomiast szklanka wody leczniczej kosztuje 12 złotych. (Zyg.)

Nowy rezerwat zieleni w Łodzi

Jeszcze jeden park w południowej dzielnicy miasta

Przy Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr 6 (d. Leonard) obok placu Niepodległości położony jest obszerny,

jedenastohektarowy park, stanowiący przed wojną własność prywatną, a objęty po wojnie wraz z fabryką przez Centralny Zarząd

W tę i z powrotem

WAZNIAK

Absolwentka uczelni poznańskiej zgłasza się do jednego z dziekanów U. Ł.

— Proszę mnie zameldować - mówi napuszonemu cerberowi, strzegącemu drzwi dziekańskich. — Moje nazwisko, takie i takie...

— W jakiej sprawie? — pyta surowo cerber.

— W prywatnej.

— To mi nie mówi - ciągnie cerber. — Proszę, dokładnie powiedzieć, o co chodzi?

— To mogę powiedzieć, tylko dziekanowi.

— W takim razie PANA DZIEKANA NIEMA.

Na szczęście okazało się, że pan dziekan „BYŁ”, interesantkę uprzejmie przyjął, a „wazniaka” - przywołał, jak to się mówi, do porządku.

A 25-429

Numer tej ciężarówki zapamiętali sobie zapewne pasażerowie, jadący dn. 29 lipca, godz. 11, tramwajem „6”. Zapamiętała dlatego, że ciężarówka ta zablokowała szyny i uniemożliwiła posuwanie się tramwaju. Oczywiście, przyczyną zatrzymania w. w. wozu była t. zw. siła wyższa czyli nawalenie motoru, ale czyż samochody muszą konieczne jeździć po szynach tramwajowych? A po normalnej jezdni nie laska? LODZIANIN



Naprawa linii wysokiego napięcia pod Łodzią

5 tys. fachowców zasililo kadry pracy

Wyniki akcji Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego

Na terenie województwa łódzkiego propagandę przysposobienia zawodowego dorosłych oraz bezpośrednią akcję wyszkoleniową prowadzi najstarsza na tutejszym terenie placówka społeczna tego typu: Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy Województwa Łódzkiego.

Wyniki pracy, jakie Instytut osiągnął w roku szkolnym 1947-48, są naprawdę im-

ponujące. Tylko w tym jednym roku ponad 5.000 osób, przeważnie dorosłych, pobierało naukę w szkołach i na kursach zawodowych Instytutu. Przeszło 140 kursów, grup i klas zostało uruchomionych. Powołano na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 20 stałych placówek i oddziałów. Absolwenci kursów zorganizowali szereg spółdzielni pracy, inni zasilili kadry kwalifikowanego rzemiosła, wpływając na podniesienie jakości produkcji i obniżkę cen wytworów.

Siedziba Instytutu i biuro Centrali mieści się w Łodzi, przy ul. Marsz. Stalina 7. Calokształtem działalności Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego kieruje Zarząd, na czele którego stoją: prof. dr Nowacki Tadeusz, nac. inż. J. Alchimiewicz, nac. J. Jagodziński, dyr. Z. Sowiński i dyr. Eug. Dębowski.

Zarząd Instytutu planuje na rok przyszły dalsze rozszerzenie działalności, co powita nie będzie przez całą opinię społeczną z dużym uznaniem.

Dopłaty do komornego

na niezbędne koszty konserwacji domów

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Kolegium Zarządu Miejskiego, na którym między innymi omawiana będzie sprawa dodatkowych opłat od lokali, znajdujących się w domach pod Zarządkiem Nieruchomości. Wpływy z tych opłat przeznaczone mają być na wszelkiego rodzaju świadczenia, jak wywóz śmieci, oczyszczanie kominów, oświetlenie klatki schodowej itp. Komisia układająca projekt tych opłat, przede wszystkim weźmie pod uwagę fakt, kto w danym mieszkaniu mieszka i ile izb zajmuje - inne bowiem opłaty będą ponosił robotnicy, a inne tak zwana „miejscowa prywatna”.

niez projekt zmniejszonych opłat administracyjnych od odwołań od podatków miejskich. Do chwili obecnej opłaty te były wyższe, niż opłaty skarbowe - obecnie mają one być dostosowane do ich poziomu. W ten sposób ujednolicony zostanie system opłat administracyjnych. W skład podatków miejskich wchodzi podatek: od nieruchomości i gruntowy, lokality, konsumpcyjny, od widowisk, od przedmiotów zbytku, napojów gazowych, psów, szylków itp.

Na posiedzeniu zatwierdzona ma być również subwencja Zarządu Miejskiego dla Społecznego Komitetu Masowej Nauki Plywania

Przemysłu Włókienniczego.

Zakłady fabryczne nie były jednak w stanie otoczyć należytą opieką drzewostanu i ostatnio park był mocno zaniedbany, a co gorsza, zupełnie niewykorzystany.

Zarząd Miejski, mając powyższe na uwadze oraz wiedząc, jak bardzo potrzebny jest jeszcze jeden rezerwat zieleni południowej dzielnicy miasta, prowadzi obecnie pertraktacje z CZPW, w wyniku których park oddany zostanie do użytku publicznego.

Nowopozyskany przez miasto teren przyniesie równocześnie dużą wygodę mieszkańcom okolicznych ulic, którzy dzięki przejściu na przejazd przez park, uzyskają poważny skrót drogi. idąc od ulicy Bednarskiej na plac Niepodległości. (S.)

UWAGA RODZICE, WYSYLAJĄCY

DZIECI DO RAFALOŃKI

Zarząd Koła Polskiego Związku byłych Więźniów Politycznych komunikuje, że wyjazd dzieci nastąpi w dniu 1 sierpnia o godzinie 8 rano z lokalu Związku przy ulicy Jaracza 3.

BEZPŁATNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę dnia 1. VIII 48 r. odbędzie się bezpłatny koncert popularny w parku „Zródliska” w godz. od 16 - 18 i w parku „Julianów” w godz. od 18 - 20. Grać będzie orkiestra „Elektrowni Łódzkiej

Pionierzy współzawodnictwa

Przedownicy pracy w Elektrowni Łódzkiej

Jak już podawaliśmy, Elektrownia Łódzka współzawodniczy od 1 lipca br. z Elektrownią Warszawską.

W ostatnim miesiącu sprawozdawczym wyróżniono już w szeregu wydziałów przedowników pracy, którzy stanowią pewnego rodzaju gwarancję, że Elektrownia Łódzka nie zostanie w tyle za Elektrownią Warszawską.

W Wydziale Finansowym następujący inkasenci przekroczyli normę: Bronisław Fajkowski - 165 proc., Józef Zajczkowski - 142 proc., Tadeusz Kubiak - 139 procent.

W Wydziale Ruchu przy obsłudze kotłowni wyróżnili się: Jan Komosa, który osiągnął 124,8 proc. normy, Józef Dyktyński - 119,9 proc., Józef Kotyński - 114,7 proc., Józef Kiliński - 114,6 proc.

W Wydziale Instalacji na pierwszym miejscu jest Władysław Cukrowski - 188,1 proc., dalej Antoni Witkowski 184,5 proc. i Stefan Obara 174 proc.

Bardzo poważnymi wynikami poszczycić się może Wydział Naprawy Liczników: Czesław Mądry osiągnął aż 214 proc. normy, Wacław Sobczyński - 181,2 proc., Julian Wajda - 176,5 proc.

W montażu liczników przoduje Apolinary Mróz - 160,2 proc. normy, Adam Pietrzak - 159,1 proc. i Hieronim Kaczorowski - 152 procent.

Przedownikom pracy Łódzkiej Elektrowni życzymy dalszych pomyślnych wyników zawodnictwa. (m.)

WYBLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedziałni (6 stron) uzyskała Janina Mucha 132,4 proc., Antonina Jedryś 131 proc., Regina Kostrzawa (4 strony) osiągnęła 142,5 proc., Stanisława Włodowska 140 proc., Genowefa Pawlak 138 proc., a Helena Marzak (3 strony) 148,9 proc. W tkalni na „szóstkach” wysunął się na czoło Bronisław Ciula (165,3 proc.). Maria Skabiak uzyskała 160 proc., Maria Drelich 163,8 proc. Na „czwórkach” wyróżniła się Irena Kucharska (161,4 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedziałni (780 wrzec.) odznaczyli się Władysław Witczak (163,8 proc.) i Maria Woźniak (162,6 proc.). W tkalni na „czwórkach” Helena Bilka osiągnęła 182,3 proc., a Janina Owczarek 172,6 proc.

W PZPB Nr 8 w przedziałni (920 wrzec.) uzyskała Zofia Ogińska 170 proc., a Helena Jakutowicz 156 proc. W tkalni (6 krosien) osiągnął Władysław Mirecki 190 proc., Janina Raj uzyskała 186 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni odznaczyły się Antonina Kepska (6 krosien - 176 proc.) i Genowefa Swolińska (4 krosna - 183 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Sobczyńskiego (142,4 proc.), Banaszczyka (129,4 proc.), Zalaszy (123 proc.), Człapińskiego (112,7 proc.) i Marcinkowskiego (112 proc.). Tkalnia „A” osiągnęła 115 proc., wyprowadzając tkalniami „B” (101,8 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (162,8 proc.). Drugie miejsce zajął Stanisław Kubiak (160,3 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 158,5 proc. Jadwiga Treda 154,6 proc., a Regina Gejsz 151,7 proc. W przedziałni (750 wrzec.) uzyskała Antonina Sypniewska 148,9 proc., a Maria Bartosiak 147,4 proc. Maria Dyksa (732 wrzec.) uzyskała 158 proc.

W PZPB Nr 4 wyróżniły się pecczarką Franciszka Brzezka (271,5 proc.), Anna Frątczak (267 proc.) i Irena Czarnaek (255,5 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki Zofia Kisiel (704 wrzec. - 169,5 proc.), Kazimiera Rojewska (872 wrzec. - 152,8 proc.) i Zofia Stolecka (842 wrzec. - 149,7 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni na „czwórkach” pierwsze miejsce zajęła Maria Rymkowska (183,6 proc.). Tadeusz Nowakowski osiągnął 182,9 proc. Teofila Gecewicz uzyskała 182,3 proc., Janina Szcześniak 179,1 proc., Anna Rajska 177,9 proc., Waleria Klimek 173,2 proc.

W PZPB Nr 22 w przedziałni (4 strony) Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak osiągnęły po 172,4 proc., a Anna Szkudlarek i Janina Kaczmarek II (3 strony) po 145,6 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni (6 krosien) osiągnęła Zofia Pietraszek 163,4 proc. Stanisław Andrejewski uzyskał 162,8 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Emilię Janiszewska (169,7 proc.) i Weronika Gótecka (159,1 proc.). W przedziałni (750 wrzec.) odznaczyły się Józefa Michalak (147,8 proc.), Helena Zapłotna (146,9 proc.) i Romualda Winnicka (145,1 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała Alfredda Latuskiewicz na 8 krosnach 167,4 proc., a Władysława Raszewska na 6 krosnach 174,6 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się Helena Świątek (181,1 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,4 proc.), Józefa Barańska (164,8 proc.) i Zofia Klimek (163,3 proc.). W przedziałni odznaczyły się Helena Sroka (720 wrzec.) - 143,4 proc.



We wrześniu 46 roku Irena Paczkowska poznała Jana Mateczaka. Wkrótce Mateczak zamieszkał wraz z Paczkowską i jej matką. W styczniu 47 roku dano na zapowiedzi i miał odbyć się ślub. W marcu Paczkowska powiedziała Mateczakowi, iż jest w ciąży. Jednakże ten ciągle zlekkał z zawarciem for-

Tragiczne niesnaski

malnego małżeństwa, ponieważ stara Paczkowska nie chciała przepisać majątku inaczej, jak na imię córki Ireny, nie chcąc nawet słyszeć, by w akcie mogło figurować nazwisko Jana Mateczaka. Wynikły więc niesnaski. Mateczak wyprowadził się i wyjechał do Częstochowy, gdzie wstępuje w związek małżeński. Irena Paczkowska była zrozpaczona, gdyż wkrótce miało nastąpić rozwiązanie. Pełna żądy zemsty udała się pewnego wieczoru do zabudowań teściów Mateczaka i podpaliła je, wskutek czego spłonęły doszczętnie.

WIELKA ZABAWA SPORTOWA

„Zarząd Oddziału Grodzkiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi w niedzielę, dnia 1 sierpnia 1948 roku urządził Wielką Sportową Zabawę Ludową (bezałkoholową) w Ogrodzie „Sielanka” przy ul. Pabianickiej Nr 49, w godzinach od 14 do 22-jej.

Wiele oryginalnych, interesujących niespodzianek, wyścigi na szuczudach, w beczkach i w workach oraz inne pełne humoru zawody. Wieczorem nad wodą ogniska kolorowe, ognie bengalskie i rakiety. Na zakończenie film w ogrodzie”.

Wstęp 100 zł, dla pań, żołnierzy i członków TPŻ - 50 zł (za okazaniem legitymacji).

Wczoraj przed Sądem Okręgowym rozegrał się epilog tej tragicznej sprawy. Mateczak, zeznając jako świadek, został aresztowany na sali z polecenia oskarżyciela publicznego prokurator Maryewskiej za wykrętne wypieranie się złożonych w śledztwie zeznań i zaprzeczanie faktom oczywistym. Sąd pod przewodnictwem sędziego Maurera, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Paczkowską na 8 miesięcy więzienia. Bronił adwokat Orzech.

Trybuna Młodych



Historyczna chwila odczytywania przez przewodniczącego CKJM kol. Zarzyckiego uchwały o powstaniu Związku Młodzieży Polskiej.

Nasze zadania

Mamy już poza sobą Kongres Zjednoczonej Organizacji Młodzieżowej, który uchwalił Deklarację Ideową naszego związku oraz Prawo Związku Młodzieży Polskiej i narkreślił drogę, którą mamy iść w najbliższej przyszłości ku realizacji zadań, jakie przed nami stoją. Zadania te są wielkie. Podstawowym zadaniem naszej organizacji jest wychowanie ideologiczne, wychowanie oparte na dobrej poglądzie patriotyzmie. Chcemy, aby młodzież naszej organizacji rozumiała i potrafiła łączyć zagadnienia Polski wolnej i niepodległej z zagadnieniami Polski sprawiedliwej.

Będziemy wychowywać naszych członków na najlepszych tradycjach narodu polskiego, na najlepszych tradycjach walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne. Będziemy wychowywać młodzież w poczuciu łączności ze wszystkimi siłami demokracji i postępu na świecie. Podstawowym elementem wychowania młodzieży musi być wreszcie wyrobienie w niej właściwego stosunku do pracy. Chcemy wychować w naszej organizacji ludzi o silnych charakterach i o odpowiednim stylu życia opartym przede wszystkim właśnie na tym właściwym stosunku do pracy, o takim stylu życia, który cechować będzie sumienność i wytrwałość, pracowitość i uczciwość, ideowość i świadoma dyscyplina. W oparciu o te zasady wychowawcze musimy wychować naszych członków tak, aby w oczach całego społeczeństwa miano członka ZMP było równoznaczne z określeniem przodującego człowieka, musimy wychować nowego człowieka budującego nowy ustrój.

To zadanie wychowawcze, zadanie wychowania nowego człowieka jest dla Związku Młodzieży Polskiej zadaniem naczelnym. Jest obok niego jednak cały szereg innych zadań, równie ważnych. Przede wszystkim musimy wzmocnić udział młodzieży w odbudowie kraju. Nie możemy przestawać na stwierdzeniach tylko, że „w pierwszym etapie Młodzieżowego Wychowania Pracy było nas 2 tysiące, a dziś jest 100 tysięcy”. Trzeba dążyć do tego, by w piątym etapie wychowania osiągnąć liczbę 200 i więcej tysięcy uczestników, by przeniesienie wysiłku pracy w szerszych, niż dotąd, ramach na wieś. Trzeba, aby nasza organizacja współdziałała i była czynnikami dającym inicjatywę oraz kierującym wychowaniem ideowym „Służby Polsce”.

Dalsze nasze zadania to pomoc Związkowi Harcerstwa Polskiego w odnalezieniu właściwej linii rozwojowej, obrona praw i interesów młodzieży pracującej i uczącej się, rozbudowa życia kulturalnego i sportowego, akcji wczasów, bibliotek, świetlic, domów wypoczynkowych i boisk.

Zadania te wypełniały kiedyś cztery organizacje oddzielne. Obecnie stoją na początku naszej wielkiej drogi, drogi, która jest scaleniem tamtych dróg, drogi, na której kroczyliśmy razem, my, ZMP-owcy. Trzeba zdać sobie sprawę, że droga nasza jest trudna, że będziemy musieli walczyć z całym szeregiem przeciwności, że reakcja wykorzystająca wszelkie możliwe metody, by wydrzeć nam młodzież. Dlatego też do prac naszych musimy stanąć twardzi i nieugięci. Jesteśmy dziś silniejsi, niż kiedykolwiek — jesteśmy zjednoczeni. Trzeba tylko, aby szerokie masy członkowskie zrozumiały nasze zadania, aby uzbroiły się ideologicznie, przede wszystkim przez gruntowne poznanie naszej deklaracji i praw. Gdy rozumiemy historyczną i obywatelską rolę ZMP w chwili obecnej, gdy staną do realizacji naszych zadań z całym zapalem i oddaniem, z pewnością je wypełnią.

Zarząd Łódzki ZMP już pracuje

Zarząd Łódzki ZMP rozpoczął swą działalność natychmiast po przyjeździe ze Złotu. Przewodniczącym Zarządu Łódzkiego ZMP został przewodniczący: kol. Jabłoński Jan, wiceprzewodniczącymi: kol. Wojciechowski Tadeusz, kierownik Wydziału Organizacyjnego: kol. Kozłowski Zygmunt, kierownik Wydziału Oświatowego: kol. Feliksiak Jerzy, kierownik Wydziału Społeczno-Zawodowego: kol. Kurzawa Zygmunt, kierownik propagandy: kol. Oweczarek Roman. Siedzibą przewodniczącego i wiceprzewodniczącego oraz Wydziału Oświatowego jest dawny lokal Zarządu Wojewódzkiego ZWM — ul. Roosevelta 17, telefon 158-63. Inne wydziały i referaty mieszczą się w dawnym lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM — Pl. Zwycięstwa 13 (telefony 135-85; 128-02). Ustalony został również podział terytorialny miasta na dzielnice. Ogółem Związek Młodzieży Polskiej będzie miał w Łodzi 10 dzielnic terenowych oraz 3 dzielnice fabryczne. Lo kale Zarządów dzielnicowych mieszczą się jak następuje:

Widzew, ul. Armii Czerwonej 103, tel. 215-33. Górna-Prawa, ul. Proletariacka nr 26-28, tel. 116-93. Górna, ul. Graniłowa 8, tel. 133-27. Śródmieście, ul. Piotrkowska 41, tel. 143-66. Śródm.-Prawe, ul. Żeromskiego 41, tel. 116-61. Śródm.-Lewe, ul. Kilińskiego 124, tel. 187-95. Górna Lewa, ul. Senatorska 11, tel. 279-74. Ruda Pabianicka, ul. Zjednoczenia 1. Bałuty, ul. Limanowskiego 60. Staromiejska, ul. Czartorwskiego 10, tel. 128-82. PZPB Nr 1, ul. Twmienieckiego 5, tel. 196-60, wewnętrzny 195. PZPB Nr 2, ul. Ogrodowa 26, tel. 110-74. PZPB Nr 3, ul. Piotrkowska 276, tel. 295-50, wewnętrzny 18.

Do pierwszych zadań Zarządów ZMP należy uporządkowanie spraw gospodarczych i ewidencji oraz przeniesienie uchwał kongresowych w teren.

W słońcu radości i entuzjazmie

Nasze wielkie dni wrocławskie Migawki z Kongresu i Złotu

Zaczęło się już w Łodzi. Delegatów NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY zgromadziły liczne rzesze młodzieży. Szliśmy przez miasto ze śpiewem i okrzykami. Naturalnie była z nami i nasza młodzieżowa orkiestra. Przechodnie przystawali patrząc na niecodzienne zjawisko.

Na dworcu przybył z jakiegoś pociągu patrzyli ze zdziwieniem na zębną przez szeregi młodzieży 30-osobową grupkę, w ślad której biegły okrzyki: „Przywieźcie z sobą dobre uchwały”. Myśleliśmy z dumą: „Przywieziemy”.

W pociągu, jak to w pociągu. Trochę wstając, trochę stojąc, trochę siedząc, ale za to dużo śpiewając dojechalismy do Wrocławia. Było jeszcze trochę czasu, więc puściliśmy się na zwiedzanie miasta. Byliśmy na cmentarzu bohaterów minionej wojny — poległych żołnierzy Armii Czerwonej. Patrzyliśmy jak wre praca nad ostatecznymi przygotowaniem do wystawy, jak wyrastają spod ziemi w szalonym tempie pawilony, makiety, i plansze, jak szybko i estetycznie (wiele mogłoby się nauczyć kupcy łódzcy) dekoruje się wystawy. Nadchodził wieczór. Coraz to częściej można było spotkać grupki młodych, maszerujących ze śpiewem. Kongres się zbliżał.

Wreszcie nadszedł ów upragniony dzień. W sali kina „Śląsk” wypełnionej po brzegi śpiew rozległ się już pół godziny przed rozpoczęciem Kongresu. Przecież to nasz młodzieżowy Kongres. A potem? O tym, kto przemawiał i o czym mówił, wiece już koledzy z prasy codziennej. Ale nikt jeszcze nie napisał o tym i chyba nie można tego napisać, ile czasu zajęły brawa i okrzyki. Zebrałoby się tego ładnie parę godzin. O ile fotoreporterzy filmu polskiego potrafili wychwytać najbardziej istotne momenty (z czego się film polski chwali) to może zobaczycie na kronice takie wspaniałe momenty, jak ten kiedy po wreczeniu czuku na milion złotych przedstawiciel Grecji zatracił całkowicie powagę i rzucił się (dosłownie) w szczyrem wzruszeniu swemu polskiemu koledze na szyję, oddając mu prawdziwie braterski pocałunek. A może zobaczycie ten, kiedy roześmiana sala przerywa koledze Zarzyckiemu, który chce przeprowadzić formalne głosowanie nad wnioskiem o jedności, huraganem braw i skandowaniem:



Przewodniczący CKJ, gen. Janusz Zarzycki w otoczeniu przewodniczącego OM TUR Lucjana Motyki i przewodniczącego ZMWRP „Wici”, Stefana Ignara

„jedność”. A takich momentów było więcej. Na pytanie co było charakterystyczne dla Kongresu wrocławskiego, odpowiedzieć można: Entuzjazm, entuzjazm, prawdziwie młodzieżowy entuzjazm.

Młodzież Łodzi zabrała na Kongres sze-

Komunikaty

Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej podaje do wiadomości, że za antyorganizacyjne zachowanie się na wczasach i zlocie zostają usunięci z organizacji następujący koledzy:

Woźniak Marian, zam. — Kraszewskiego 18; Tomaszewski Tadeusz, zam. — Deotymy 26; Augustyniak Janusz, zam. — Armii Czerwonej 73; Kłokow Ryszard, zam. — Armii Czerwonej 97.

Wyżej wymienieni nie mają prawa podawać się za członków ZMP i występować w mundurach lub znakach organizacyjnych.

W związku z powstaniem z połączenia czterech organizacji młodzieżowych Zwią-

ku Młodzieży Polskiej Zarządy Wojewódzkie dawnych organizacji już nie urzędują.

W ostatnich dniach nowopowołany Zarząd Wojewódzki ZMP przeprowadził się na ul. Kopernika Nr 8, gdzie zaczął już pracować.

Prezydium powołano w następującym składzie:

Przewodniczący — Starzec Feliks, v-przewodniczący — Woźniak Edmund, kier. Wydz. Org. — Lewandowski Henryk, kier. Wydz. Ośw. Szk. — Wołczyk Jerzy, kier. Wydz. Sp. Zaw. — Barcikowski Kazimierz, kier. pers. — Koźliński Jerzy, kier. Wydz. Gosp. — Gozdalik Henryk.

Zarząd Wojewódzki ZMP przejął już od dawnych organizacji wszelkie prace i prowadzi je dalej.

Na terenie całego województwa odbywa się w tej chwili akcja pozłotowa. Zarządy Powiatowe organizują wiece i masówki, na których omawia się wyniki Kongresu we Wrocławiu, oraz zadania stojące przed Zjednoczoną Młodzieżą Polską.

Obecnie członkowie winni załatwić wszelkie swoje sprawy już w nowej siedzibie.

Telefony: przewodniczący — 120-02, Sekretariat — 192-66, Wydz. Ośw. Szk. — 189-62.

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Zaw. Prac. Film. R. P. Oddział w Łodzi, zwołuje posiedzenie Zarządu Sekcji Młodzieżowej, w dniu 2. 8. 48 r., godz. 16, w świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego Nr. 100.

Trybuna
ORGAN KONGRESOWY
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

reg podarków. Były to: album ze zdjęciami z życia młodzieży robotniczej Łodzi dla Prezydenta R. P. Ob. Bieruta, propozycja dla młodzieży: ZSRR, Grecji, Hiszpanii i Bułgarii, biblioteczka dla ZMP we Francji, 124 tysiące złotych, zebrane przez Łódzki Komitet Jedności w okresie przedkongresowym, chusteczki dla wszystkich uczestników Kongresu i szereg innych.

W skład władz ZMP weszli z Łodzi: do Rady Naczelnej, kol. kol.: Lipińska Halina, Starzec Feliks i Jabłoński Jan oraz do Zarządu Głównego ZMP — Jabłoński Jan.

Ktoś szukał w przerwie w kuluarach jakiegoś znajomego. Wypytywał na prawo i na lewo „kto jest z Kielc koledzy?” Wreszcie odnalazł się jakiś kielectanin. „A z jakiej Wy organizacji, kolego?” „Jako z jakiej? — oburzył się zagadnięty — ze Związku Młodzieży Polskiej”. I to jest istota jedności. Wszyscy ją rozumieją i czują się członkami jednej organizacji. Nie wierzyście, „koledzy niezorganizowani?” Spytajcie się kogoś z członków organizacji. Najlepszym dowodem tego, był Złot.

A o zlocie jest jeszcze trudniej pisać, niż o Kongresie. Nie byłem na nim jako bezstronny obserwator. Przeciwnie. Piekłem się na lipcowym słońcu razem ze wszystkimi i razem „przybiłalem” przed trybuną pościeranymi nogami. Przyjmijcie więc koledzy te kilka uwag, które wydaje mi się, mogłyby być uwagami każdego z uczestników.

Chciałem właściwie zasypać w tym artykule czytelnika cyframi, które podał mi kol. Kędziorek, zastępca Komendanta Złotu; ile to było chleba, ile zużyto kabli do radiofonizacji obozu, ile metrów kwadratowych miał obóz i t. d. Miało to wszystko odzwierciedlić potęgę złotu. Niestety los chciał inaczej. Notes z cyframi zgubiłem. A może to i lepiej. Nie będę Was nudził liczbami. Niech o masowości przedsięwzięcia świadczy fakt, że było na nim 49 tysięcy uczestników, które mieszkało w ponad 1,000 namiotów. Dla porównania sprawdźcie sobie ile mieszkańców ma Pabianice, Zgierz czy Zduniska Wola.

Kulminacyjnym punktem złotu była obok przemówienia Prezydenta R. P. (które czytaliście już napewno) defilada. Łodzianie mogą mieć powód do dumy. Wypadliśmy bardzo dobrze. Byliśmy zwarta i bojową grupą. Jeden z kolegów, który obserwował całą defiladę, powiedział mi, że najlepiej w defiladzie wypadła Łódź i Kraków. Rozmówca mój coppersaw był z Krakowa i wiedział, że ja jestem z Łodzi. Może to była tylko kurtuazja. Może nie było najlepiej. Niemniej fakt pozostaje faktem — było dobrze.

O Wystawie, którą zwiedzaliśmy w drugi dzień złotu pisać nie będę. Zacytuje tylko słowa jednego ze studentów z którym ją zwiedzałem: „Tu należałoby przysłać wszystkich malkontentów, wszystkich tych, którzy gdy się zarzną przy rannym gołębieniu żyletką (angielską!) mówią cholerna demokracja” i twierdzą przy każdej okazji „ten ustrój musi upaść” i „te rządy są do niczego niezdołne”. Niech przyjadą i zobaczą. Wówczas albo zmienią swe zdanie, albo też powieszają się z rozpaczą bo przekonają się, że jednak te rządy są do czegoś zdolne”. Koledzy, którzy nie byliście jeszcze na wystawie — jedźcie. Gdy jesteście malkontentami zrobicie to o czym piszę wyżej, gdy jesteście już dawno z nami powiecie: „to nasza praca”.

Złot jak każde z takich przedsięwzięć miał obok blasków i swe cienie. Te ostatnie dotyczące głównie niezbyt ścisłego przestrzegania terminów apro wizacji stanowiące dla niektórych kolegów na zlocie bardzo ważny problem, dziś z perspektywy dni wydają się już tym samym kolegą nieistotne. Wszyscy uczestnicy złotu twierdzą zgodnie „Trzymało” (wymowne zgięcie łokcia).

„Trzymało” Koledzy. I Kongres i Złot. To były nasze wielkie młodzieżowe dni. Nasze święta. Teraz mamy już święta poza nami. Trzeba się ze zdwojonym wysiłkiem zabrać do pracy dla organizacji i dla Polski.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Współpraca, 31 lipca 1948 r.
Dziś: Ignacego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakład Elektryczny — 32

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Kutnie omawiano sprawy związane z budżetem miasta na rok 1949. Uchwalono budżet administracyjny w wysokości 36 milionów złotych.

Ożywiona dyskusja wywiązała się

przy omawianiu budżetów dla poszczególnych Zakładów i Przedsiębiorstw Miejskich, którym przyznano następujące sumy: 1) Rzeźnia Miejska 8.965 tys. zł. 2) Zakład Kąpielowy 1.631 tys. zł. 3) Administracja Nieruchomości Miejskich — 9.493 tys. zł. 4) Zakład

Czyszczenia Miasta 3.755 tys. zł. 5) Tabor Miejski 3.670 tys. zł. 6) Betoniarnia 1.692 tys. zł. 7) Budżet szarwarkowy 2.216 tys. zł.

W wyniku dalszych obrad omawiano projekt podwyżki komornego od lokali użytkowych o 200 procent i wprowadzenia dodatku na utrzymanie domów w należytym porządku. Dodatek wraz z ustawowym komornym wynosić będzie za 1 izbę 100 zł., za dwie izby — 150 zł., za trzy izby — 450 zł., a za cztery izby 1000 zł., i za każdy następny pokój 1000 zł.

Poza tym w związku z istną plagą psów w mieście postanowiono podwyższyć podatek od psów, który obecnie wynosić będzie za jednego psa łańcuchowego — 400 zł. rocznie, a za psa pokojowego — 2000 zł. W wolnych wnioskach postanowiono postarać się o zaopatrzenie właścicieli domów w smołę, ponieważ cały szereg dachów wymaga gruntownej naprawy, a przedsiębiorstwa budowlane w Kutnie nie posiadają tego artykułu na składzie.

Zboże z tegorocznych zbiorów już się ukazało na rynku

W powiecie kutnowskim, drobni i średni rolnicy sprzątnęli już żyto, pszenicę i jęczmień. Obecnie kosi się owies. Piękna pogoda sprzyja pracom w polu.

Część robotników młóci już zboże i w składach w Kutnie sprzedaje się zboże z tegorocznych plonów.

Brygady przeciwstonkowe przy pracy

We wtorek 27 lipca br. przybyła do Kutna delegacja Wojewódzkiej Stacji Ochrony Roślin, z przedstawicielem Międzynarodowego Komitetu zwalczania stonki ziemniaczanej.

Złustrowano Stację Doświadczalną Ochrony Roślin w Gołębiewie Nowym i Starym, w Krzesinie i w Wierzbju. Stwierdzono, że najlepiej została zor-

ganizowana brygada przeciwstonkowa w Wierzbju, gdzie lustracja pól ziemniaczanych odbyła się sprawnie i celowo. Jest to zasługą brygadiera gminy Sójki ob. Markiewicza Aleksiego, który zorganizował brygadę składającą się z 22 osób, w tym 16-tu uczniów z miejscowej szkoły.

Właściciel restauracji ukrywał broń

W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Kolasieńskiego Jana, właściciela restauracji „Pod szóstką” w Kutnie, znaleziono pistolet, który ukryty był za toaletą. Kolasieński przechowywał pistolet od dłuższego czasu, i

mimo, że została ogłoszona amnestia dla nielegalnych posiadaczy broni nie skorzystał z niej.

Za przechowywanie broni Kolasieński odpowiadać będzie przed Sądem Wojskowym.

Na sali sądowej

ZA FAŁSZOWANIE RACHUNKÓW — ROK WIEZIENIA

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał za defraudację inkasent Elektrowni w Kutnie Marian Włodarczyk. Włodarczyk fałszował rachunki za zużycie prądu i w ten sposób oszukał Elektrownię na sumę 150.000 złotych.

Sąd Okręgowy skazał oszusta na rok więzienia.

Walczymy z plagą pijaństwa

Władze Milicji Obywatelskiej w Kutnie otrzymały zarządzenie od władz zwierzchnich, mające na celu zwalczanie na terenie naszego powiatu plagi pijaństwa, która jest przyczyną większości przestępstw i awantur.

W związku z tym funkcjonariusze MO otrzymali rozkaz zatrzymywania pijanych i awanturujących się osobników, którzy aż do wytrzeźwienia przebywać będą w areszcie i sporządzone zostaną doniesienia karne do Starostwa. Zaznaczyć przy tym należy, że również karani będą restauratorzy, którzy podają wódkę osobom już pijanym. Tak samo zabroniona jest sprzedaż wódki młodzieży szkolnej bez względu na wiek.

W dniu dzisiejszym podajemy pierwszą „czarną listę” pijaków, którzy zatrzymani zostali przez władze M.O.

Pierwsze miejsce zajmuje ob. Ciesielski Zygmun, majster kominiarski zamieszkały w Zychlinie przy ul. Łukasieńskiego 2. W dniu 28 lipca br. ob. Ciesielski przybył do Kutna, upił się, a że dzień był gofący, wyszedł na ul. Stalina i tu ściągnął spodnie, wywołując panikę wśród wstydliwych Kutnowianek. Na posterunku MO mistrz kominiarski tłumaczył się, że go wódka „rozebrała”.

Za opilstwo i awantury zatrzymani zostali: Orzechowski Zenon zamiesz-

kały w Kutnie przy ul. Podrzecznej 8, Zieliński Władysław z Kutna ul. Mickiewicza 70, Szymczak Jan, ul. Kochanowskiego 2, Urbaniak Czesław, Sien-

kiewicza 38, Olesiński Czesław, Podrzeczna 38 i Budner Józef, Kilińskiego 2. Wszyscy wyżej wymienieni ukarani zostaną przez starostę powiatowego.

ze sportu

W niedzielę: Zryw — Neptun

W niedzielę 1 sierpnia br. o godzinie 15.30 na stadionie sportowym w Koninie rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie w piłkę nożną między Kut-

nowskim „Zrywem”, a Koneckim „Neptunem”.

Meczem w Koninie „Zryw” rozpoczyna drugą rundę rozgrywek o wejście do klasy „A”.

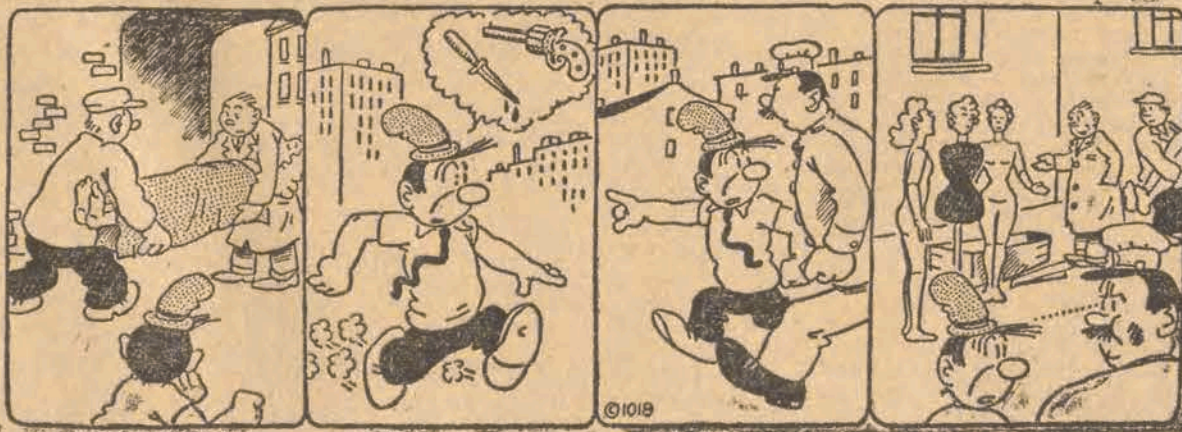
Elektryfikacja pow. skierniewickiego

Elektryfikacja powiatu skierniewickiego postępuje stale naprzód. W trakcie elektryfikacji jest 13 gromad gminy Dębowa Góra, rozpoczęto prace elektryfikacyjne gminy Głochów oraz gminy Skierniewki. Jako pierwsza z gminy Skierniewka została zelektryfikowana gromada Mokra Prawa wyłącznie na koszt własny mieszkańców, pozostałe gromady i gminy korzystają

przy pracach elektryfikacyjnych z pomocy Związku Samopomocy Chłopskiej. ZSCh udziela im kredytów w postaci materiału drzewnego oraz porcelanowych i metalowych części. Jednocześnie rolnicy opodatkowują się w kwotach od 1000 do 2000 złotych z hektara, w zależności od wielkości gromady. (Sz.)

Czytajcie »Głos Kutnowski«

Przygody Jasia Wiercipięty



Mordercy!

Milicja!

Na pomoc!

To tylko modele!

TEATR**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piłkowska 94.

Dzisiaj i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Vern-eüll'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piłkowska 243

Dzisiaj i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Biletów wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piłkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Gasnący płomień”
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

BĄŁTYK — „Dragonwysek”
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przesiewiono do kina „Hel”.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23”
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

HEL (dla młodzieży) — „Nicholas Noeleby”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

MUZA — „Wiosna”
godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „W pogoni za mężem”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Gospoda świąteczna”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy”
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Moja siostra Eileen”
godz. 18, 20, w niedz. 16.

REKORD — „Błyskawica”
godz. 18.30 20.30, w niedz. 16.30.

STYLLOWY — „Melodia Sere”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Zagubione dni”
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

TECZA — „Wakacje”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.

WISLA — „Moja miła”
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WŁOKNIARZ — „Panna bez posagu”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

Co usłyszymy przez rad

Program na sobotę 31 lipca 1948 roku.

12.04 Dziennik; 12.25 Pieśni M. Glinki; 12.45 1) „Przygotowanie roli pod siew oziminy” — 2) „Współzawodnictwo pracy w rolnictwie”; 13.00 Koncert popularny; 13.45 Cesar Franck — Kwintet fortepianowy f-moll (płyty); 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (L) Kwadrans muzyki operowej (płyty); 14.50 (L) II odcinek powieści dla młodzieży pt. „Nad czarną wodą”; 15.05 (L) Komunikaty; 15.10 (L) Arie i pieśni; 15.30 „List z Leningradu” — słuchowisko dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.30 Muzyka; 16.45 (L) „Przy sobocie po robocie”; 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”; 18.05 Muzyka rozrywkowa; 18.40 (L) „O niemej żonie i głuchym mężu” — farsa starofrancuska; 19.00 (L) „Co się zdarzyło”; 19.10 (L) Muzyka lekka z płyt; 19.25 (L) „Pięć minut poezji”; 19.30 „Emancypantki”; 19.45 „Z życia Jugostawii”; 20.10 XI „Wieczór Mickiewiczowski”; 20.40 Utwory fortepianowe K. Debussy'ego 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 Muzyka taneczna; 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady”; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 Muzyka taneczna; 24.00 (L) Koncert życzny; 0.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn



— Lomowski zdobędzie dla Polski brązowy medal w pchnięciu kulą — takie przyjemne horoskopy stawia mu, jak donoszą z Londynu, nie było kto, bo sam Frank, drugi po Gordie nie dyskobol USA.

Amerykanin, obserwował na treningach naszego młotczaka i twierdzi, że trzeciego Amerykanina Polak pokona w kulę. Złoty i srebrny medal Frank oddaje z góry swym rodakom Dalaney'owi i Thomson'owi.

A to się zawiedli...**Olbrzymia część biletów wysłanych do Stanów Zjednoczonych wróciła z powrotem do Anglii**

LONDYN (obsł. wł.). — Olimpiada nie jest wielkim wydarzeniem w życiu Anglii. Organizatorzy, przewidując brak należytego zainteresowania wystawili olbrzymią ilość biletów wstępu do Stanów Zjednoczonych, spodziewając się w ten sposób uczynić z Igrzysk Olimpijskich imprezę dochodową. Olbrzymia część tych biletów Amerykanie odesłali jednak, tak

ze nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż Igrzyska będą imprezą deficytową. Napływ gości jest stosunkowo niewielki.

W czwartek w godzinach popołudniowych tłumy ludzi podążały jednak wszystkimi drogami i pojazdami do Wembley, gdzie na stadionie Empire miało się odbyć uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich. Wielu Anglików przybyło na to uroczystość jedynie po to, aby zobaczyć króla. W dniach następujących, w których odbywać się będą konkurencje sportowe, spodziewana jest dużo mniejsza frekwencja.

Olbrzymi stadion Empire w Wembley udekorowany jest flagami 59 państw biorących udział w Igrzyskach. Drużyna Polski w czasie defildy prezentowała się bardzo dobrze i była gorąco oklaskiwana. Sztandar niosł mistrz Polski, Lomowski. Niebieskie marynarki i szare spodnie wyglądały bardzo estetycznie. Zespół polski liczy 27 osób (kierownicy drużyn i zawodnicy). Uroczystości i defilada bardzo zমেczyły zawodników i zdarzyło się kilka wypadków zemdleń.

W zawodach jachtowych weźmie udział 200 zawodników, reprezentujących 21 państw. Z ekip zgłoszonych do uczestnictwa w Olimpiadzie nie przybyły do tej pory załogi Czechosłowacji i Węgier.

Piękna inicjatywa kolarzy DKS-u

Sekcja kolarska DKS-u urządza w niedzielę, dnia 1 sierpnia r.b. Rodziną Wycieczkę Towarzystwa do Wzrący, za Lutomierskim.

Członkowie Sekcji z rowerami, zbierają się na boisku Klubu, przy ul. Nawrot Nr 73-75, skąd nastąpi wyjazd punktualnie o godz. 7-ej min. 30. Rodziny i członkowie bez rowerów, zbierają się o godz. 7-ej rano, na Placu Wolności, skąd nastąpi odjazd tramwajem do Lutomierska o godz. 7 min. 40. Pożądanym jest zabranie ze sobą kostiumów kąpielowych, piłki do gry w siatkówkę, oraz zaprowiantowania na cały dzień.

Goście i sympatycy — mile widziani.

Frank jest z pochodzenia Polakiem i dobrze włada naszym językiem. Sam ma wielką ochotę na brązowy medal w dysku i nie jest wykluczone, że go zdobędzie, gdyż stałe rzuca nim w granicach 52 metrów.

Na ostatnich treningach lodzianka Nowakowa w skoku w dal osiągała wyniki: 5,30 — 5,40 i to bardzo regularnie.

Gdyby Polscy udało się taki wynik uzyskać podczas zawodów, mielibyśmy z pewnością miejsce w pierwszej dziesiątce.

Wszystko będzie zależało od nerwów Nowakowej. Miejmy nadzieję, że ma je mocne.

**JUTRO RUSZA LIGA****Ciężkich przeciwników wylosowały drużyny łódzkie**

Po kilkunastu przerwach, liga piłkarska rusza do boju, rozpoczynając drugą rundę, spotkań. Łódzkie zespoły wylosowały silnych przeciwników. W szczęśliwym położeniu znalazł się Widzew, który w Łodzi gościć będzie Polonię stołeczną. Łodzianie dążyć będą niewątpliwie do uzyskania jak najlepszego wyniku, rewanżując się w ten sposób za poniesioną klęskę w Warszawie. Brak Gbyły i Wiernika nie powinien być przeszkodą dla zdobycia 2-ch punktów na Polonii, ponieważ trener Kamieniarz znalazł już godnych zastępców na tych pozycjach.

Gróźba spadku do drugiej Ligi powinna spowodować renesans gry zespołu Widzawa. Zawody niedzielne zapowiadają się niezwykle ciekawie i niewątpliwie zgromadzą tłumy widzów na stadionie ŁKS-u.

Drugi zespół łódzki ŁKS udał się do Chorzowa na mecz z tamtejszym AKS-em. Tam czeka naszych piłkarzy o wiele trudniejsze zadanie, niż w Łodzi Widzew. Obcy teren, niezbyt przychylna nastawiona widownia oraz dobrzy zespół AKS-u, oto przeszkody, jakie będzie musiała zwałcząć drużyna łódzka. Sądzić my jednak, że ambicją i silną wolą zwycięstwa, dadzą łodzianom możliwość zdobycia punktów.

Mistrz łódzkiej klasy A, PTC z Pabianic rozegra swój ostatni mecz o wejście do drugiej Ligi, tym razem z Ogniskiem z Siedlec. Jeśli pabianiczanie uzyskają lepszy wynik, niż Władysław z Wiciami, mogą zająć pierwsze miejsce w końcowej tabeli grupy IV-tej, a tym samym zakwalifikują się do walk o wejście do pierwszej Ligi.

Mistrz łódzkiej klasy A, PTC z Pabianic rozegra swój ostatni mecz o wejście do drugiej Ligi.

Sport w ZSRR**Znów nowe rekordy****w strzelaniu i podnoszeniu ciężarów**

MOSKWA (PAP). — Zawodnicy radzieccy ustanowili kilka nowych rekordów świata w strzelaniu i w podnoszeniu ciężarów. Nowym rekordzistą świata w strzelaniu jest zawodnik leningradzkiego „Dynamo”, Dołgoborodow który w strzelaniu w pozycji leżącej z karabinu, uzyskał 194 pkt. na 200 możliwych. Wynik ten jest o 6 pkt. lepszy od dotychczasowego rekordu świata w tej konkurencji, należącego do Fina Liuhali. Dołgoborodow poprawił również rekord świata w strzelaniu z trzech pozycji o 11 pkt., uzyskując łącznie 541 pkt. W pozycji klęczącej zawodnik radziecki osiągnął 183 pkt., podczas gdy z pozycji stojącej uzyskał 161 pkt.

Zespołowo drużyna leningradzkiego „Dynamo” zdobyła w strzelaniu 2.618 pkt., co przewyższa rekord światowy tej konkurencji należący do reprezentacji Szwajcarii.

Znany zawodnik radziecki wagi półciężkiej — Malcew, który uzyskał już wynik o 5 kg lepszy od rekordu świata w podnoszeniu ciężarów lewą ręką — 105 kg, poprawił swój ostatni wynik podnosząc 111,5 kg.

Jeszcze jeden olimpijski skandalik

RZYM (obsł. wł.). — Redaktor naczelny dziennika „Unita” wysłał depeszę do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Londynie, protestując przeciwko skandalicznemu postępowaniu władz brytyjskich, które zabroniły wjazdu do Anglii dziennikarzowi włoskiemu Giglio.

Depesze analogicznej treści włoskiej organizacje sportowe wysłały do angielskiego „Foreign Office”.

Dzisiaj w Londynie startuje Sinoradzka Rekord olimpijski w oszczepie 45,18 m.

Dzisiaj w drugim dniu Igrzysk Olimpijskich w Londynie startuje z naszych olimpijczyków jedynie Sinoradzka w rzucie oszczepem.

W konkurencji tej Polska zajęła w Berlinie w 1932 r. trzecie miejsce, a brązowy medal przypadł wówczas łodziance Marii Kwaśniewskiej.

Rekord olimpijski do tej chwili należy do Niemki Tilly Fleischer, zwyciężczyni na Olimpiadzie berlińskiej i wynosił 45,18 m. Kwaśniewska jako trzecia uzyskała wynik 41,80 m.

Dzisiaj tylko klasa C

Kalendarzyk sportowy na sobotę przedstawia się następująco:

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo kl. C: godz. 18.30, boisko DKS-u: ZZK III — Boruta III, boisko Widzawa: Widzew III — Zjednoczone III, boisko ŁKS-u: ŁKS III — TUR III,

Dział oficjalny ŁOZB**Komunikat****Wydz. Sportowego Nr. 7**

1. Wyznacza się termin zgłoszeń do drużynowych mistrzostw okręgu kl. A do dnia 10.8. 1948 r.

2. Losowanie do drużynowych mistrzostw okręgu kl. A odbędzie się dnia 10.8. r.b. o godz. 19-tej w lokalu ŁOZB w obecności upoważnionych przedstawicieli zainteresowanych klubów.

3. Podaje się do wiadomości weryfikację o tytuł moralnego mistrza kl. B na rok 1947-48: Ch.ZKS „Concordia” — WZKS „Victoria” pkt. 0:2, stos. zwyc. 7:9. WZKS „Victoria” — Ch.ZKS „Concordia” pkt. 2:0, stos. zwyc. 15:0. Tytuł moralnego drużynowego mistrza kl. B na rok 1947-48 zdobył WZKS „Victoria” — Łódź.

4. Rezerwuje się termin dnia 18 sierpnia 1948 r. dla Łódzkiego Klubu Sportowego.

5. Wydział Sportowy zezwala Łódzkiemu Klubowi Sportowemu na wyjazd do Szczecina celem rozegrania dwóch towarzyskich zawodów z „Odra” i C. Sz. Mil. w Słupsku w dn. 21 i 22 sierpnia br.

w-z Sekretarz Przewodniczący
(-) J. Stuzewski (-) M. Tył

Uwaga piłkarze Żrywu!

Kierownictwo sekcji piłkarskiej KS Żryw zawiadomia, że w niedzielę dnia 1 sierpnia o godzinie 18-tej na boisku własnym w Parku Ludowym odbędzie się mecz piłkarski

ZRYW — TUR (Cyganka).

Obecność wszystkich członków sekcji piłki nożnej obowiązkowa. Zbiórka o godzinie 17-tej.

Go s'ychać u zarządników?

W celu ożywienia ruchu w sporcie zapasniczym, Wydział Techniczny ŁOZA organizuje turniej drużynowy w zapasach o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Zarząd ŁOZA.

Pierwszy mecz odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę. Spotkają się zespoły ŁKS-u i Wimy. Turniej potrwa przez cały sierpień. W wrześniu odbędą się mistrzostwa indywidualne.

D-030205